

nr 12
(322)

grudzień
2014

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj



PRAWO HARCERSKIE

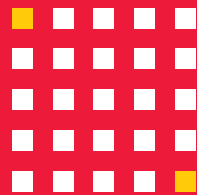
1. Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki wynikające z Przymierzenia Harcerskiego.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.

POROZMAWIAJMY

© PRAWIE

9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

PRENUMERATA 2015



1990
2015

NIŻSZE CENY NA 25-LECIE!

79 zł - przy zamówieniu 1-4 egz.

74 zł - przy zamówieniu minimum 5 egz.

69 zł - przy zamówieniu minimum 10 egz.
zamawiasz min. 15 egz. - **cena do negocjacji**
(pisz: naczeln@czuwaj.pl)

24 zł - prenumerata cyfrowa
(ważne: w tytule przelewu podaj swój mail!)

Konto: 4 Żywioty
nr 46 1050 1038 1000 0090 6288 6644

1990

1991

1992

1993

1994

1995

1996

1997

1998

1999

2000

2001

2002

2003

2004

2005

2006

2007

2008

2009

2010

2011

2012

2013

2014

2015

2
PRENUMERATA 2015
Niższe ceny na 25-lecie!!!

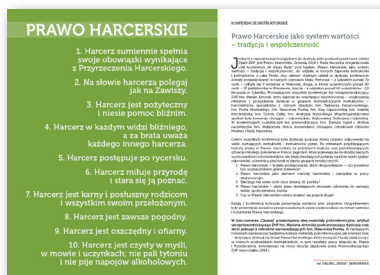
4
z życia Związku
M.in. o szkoleniu dla trenerów programu WAGGS Free Being Me, kolejnym biwaku Kursu Harcmistrzowskiego „Cogito” oraz zuchowym Zlocie 100-lecia w Chorzwowie

10
z okładki | Porozmawiajmy o Prawie

Prawo Harcerskie jako system wartości – tradycja i współczesność
hm. Halina Jankowska
O trzech konferencjach Rady Naczelnej

Prawo Harcerskie nie jest dogmatem
hm. Marian Antonik
To jeden z najważniejszych wniosków, jaki nasuwa się po tych konferencjach.

Zmieniają się czasy, a wraz z nimi i ludzie
hm. Sławomir Postek
Nie tylko człowiek zmienia świat – również świat zmienia człowieka i kształtuje go



17
aktualności | niezwyčajni
Niezwyčajni 2014
Rusza kolejny plebiscyt instruktorski ZHP!

18
inspiracje | program
Harcerska duchowość – ale jaka?
phm. Monika Radkiewicz
Duchowość to nic innego, jak zdolność człowieka do zrozumienia samego siebie

20
inspiracje | służba
Dla innych i dla siebie!
hm. Dorota Szymańska
Marsz-o-bieg – świetny projekt z Pogodna!

22
inspiracje | program
Ekonomia jest kobietą
hm. Anna Książek
Celem jest wspieranie dziewczyn i promowanie ich udziału w szeroko pojętej ekonomii

24
metoda | HS
Nie zabieraj HS do szkoły!
hm. Agnieszka Kwapiszewska-Wolska
Stwórzcie harcerzom starszym jak najwięcej okazji do przeżycia przygody!

27
kształcenie | e-learning
Klik, klik w ekran czy puk, puk w czoło?
phm. Paweł Pietrzak
Jak przy większości działań, także tworząc zajęcia e-learningowe, najtrudniej jest zacząć

30
inspiracje | przeczytaj!
Rozwój idei puszcząńskiej w skautingu 1902-1939
phm. Szymon Wiśniewski
O książce Tadeusza Wyrwalskiego

30
felieton | pod rozważę
Komendancka buta
hm. Maciej Grabowski
Komendant jest panem, który wie wszystko?

32
pogromczyni mitów
Jeden projekt > jeden człowiek?
hm. Lucyna Czechowska
Gdzie zaczyna się poświęcanie człowieka?

33
felieton | pół wieku
Harcistrz Polski Ludowej
hm. Adam Czetwertyński
O stopniu, który odszedł w niebyt w 1991 r.

34
instruktorskie przypomnienia
Refleksja o pokorze
hm. Grzegorz Całek
Towar bardzo deficytowy...

dodatek
Zobowiązanie Instruktorskie
Ku pamięci...

W ZWIĄZKU

14-16 listopada 2014 r.

W Warszawie pod hasłem „Czym jest mistrzostwo?” odbył się kolejny biwak Kursu Harcmistrzowskiego „Cogito”. Więcej na str. 7.

15 listopada 2014 r.

Obradowały zjazdy ośmiu chorągwi ZHP:

- W Kielcach zjazd Chorągwi Kieleckiej na funkcję komendanta wybrał hm. Tomasza Rejmera.
- W Olsztynie obradował zjazd Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej. Nowym komendantem chorągwi został hm. Jakub Zięty.
- W Zielonej Górze delegaci Chorągwi Ziemi Lubuskiej powierzyli funkcję komendanta hm. Arturowi Dolińskiemu.
- W Lublinie zjazd Chorągwi Lubelskiej zdecydował, że funkcję komendantki pełnić będzie nadal hm. Katarzyna Piondo.

- Również delegaci Chorągwi Stołecznej na zjeździe w Warszawie powierzyli ponownie funkcję komendantki hm. Paulinie Gajownik.
- Nowego komendanta ma Chorągiew Gdańska. Został nim hm. Artur Glebko.
- W Rzeszowie zjazd Chorągwi Podkarpackiej pożegnał po wielu latach służby dotychczasową komendantkę chorągwi hm. Władysławę Domagałę. Na czele chorągwi stanął nowy komendant – hm. Mariusz Bezdziętny.
- Zjazd Chorągwi Białostockiej nie zakończył obrad 15 listopada, wznowiony został 22 listopada. Nową komendantką chorągwi jest hm. Hanna Horodeńska.

22 listopada 2014 r.

W Domu Harcerza w Gdańsku odbyła się trzecia konferencja instruktorska „Prawo Harcerskie jako system

WOKÓŁ ZWIĄZKU

4-9 listopada 2014 r.

W Belgradzie (Serbia) odbyła się Akademia Skautowa – szereg warsztatów dotyczących zarządzania, wychowania i kształcenia, komunikacji. Wśród 150 uczestników warsztatów byli: hm. Joanna Skupińska – komendantka CSI, phm. Katarzyna Rzeźnicka z Chorągwi Łódzkiej i Michał Kacprowicz z Wydziału komunikacji i promocji GK ZHP.

6-10 listopada 2014 r.

W Baku (Azerbejdżan) odbył się kurs kadry kształcącej dla instruktorów Azerskiego i Gruzjińskiego Związku Skautowego w ramach projektu kształceniowego ASA-GOSM-ZHP, finansowanego ze środków WOSM (Leadership Training Fund), prowadzony przez 4 instruktorów ZHP. Szefem projektu jest phm. Agnieszka

Siluszek z zespołu ds. Europy Wschodniej i Kaukazu Wydziału zagranicznego GK ZHP.

7-9 listopada 2014 r.

W Nysie spotkał się Komitet InterCamp. Wizyta zorganizowana została w związku z organizowanym po raz pierwszy w Polsce w maju 2015 r. zlotem InterCamp. Goście z Niemiec, Holandii, Belgii i USA odwiedzili miejsce, w którym powstanie miasteczko zlotowe a także zapoznali się ze stanem przygotowań do zlotu.

18-19 listopada 2014 r.

Zastępca naczelnika ZHP hm. Krzysztof Budziński, skarbnik ZHP hm. Paweł Chmielewski oraz phm. Wiktoria Drozd z Wydziału promocji i komunikacji

30 października 2014 r. w wieku 85 lat hm. ROMAN MURANYI, ceniony instruktor, pedagog, dziennikarz, dyplomata. Działalność harcerską rozpoczynał w Chorągwi Krakowskiej Harcerzy tuż po wojnie w 7 DH i Czarnej 13. Następnie był drużynowym Gromady Zuchowej „Skrzaty” i namiestnikiem zuchowym w Hufcu Kraków Wawel oraz instruktorem Komendy Chorągwi Krakowskiej. Przeżył też swoją drogę w OH ZMP i OHPL (w Wydziale Szkolno-Harcerskim i jako dyrektor szkoły organizacyjnej ZG ZMP w Łodzi oraz członek KG). W odrodzonym ZHP był współorganizatorem Zjazdu Łódzkiego, komendantem Centralnego Ośrodka Kształcenia Instruktorów Harcerskich w Skolimowie (1957-1960), komendantem Chorągwi Warszawskiej (1960-1965), członkiem RN ZHP, przewodniczącym Komisji Historycznej Chorągwi Stołecznej. W latach 90. współpracownik „Czuwaj”. Do ostatnich chwil zaangażowany w pracę na rzecz harcerstwa jako współorganizator i wiceprezes Ogólnopolskiego Klubu Autorów i Dokumentalistów Opracowań Historii Harcerstwa „Gniezno 2000”.

Odnaczony m.in. Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi.



The Sparkmakers warszawski weekend Polska 2023

Ponad 80 wolontariuszy-instruktorów ZHP wybranych w trakcie wrześniowej otwartej rekrutacji do projektu Jamboree 2023 uczestniczyło w pierwszym spotkaniu Zespołu Projektu Jamboree 2023, które odbyło się w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” w Warszawie w ostatni weekend listopada.

Spotkanie było okazją do poznania się nawzajem, zapoznania z „Horyzontem 2023”, czyli zintegrowanym planem działań, a przede wszystkim czasem konkretnej pracy w grupach roboczych projektu.

Zespół Projektu Jamboree 2023 pracować będzie w latach 2014-2024, a jego celem jest kompleksowe przygotowanie naszej kandydatury do organizacji Światowego Jamboree Skautowego, która zostanie przedstawiona Światowej Konferencji Skautowej w roku 2017. Będzie także wspierał i koordynował organizację zlotu Intercamp 2015, Jamboree Europy Środkowej 2016 i Zlotu na 100-lecie ZHP w 2018 r. Wolontariusze są zorganizowani w dziewięć grup roboczych odpowiadających zakresom obszarów funkcjonalnych projektu.

Podczas spotkania zaprezentowane zostało nowe międzynarodowe logo kandydatury „Polska 2023. Be the spark!”, które jest odwzorowaniem polskiej energii.

NA PODSTAWIE INFORMACJI JULITY BOREK
Z ZESPOŁU PROJEKTU JAMBOREE 2023

wartości – tradycja i współczesność” zorganizowana przez Radę Naczelną ZHP, tym razem we współpracy z komendą Chorągwi Gdańskiej. Wzięło w niej udział ponad 60 uczestników z chorągwi: Gdańskiej, Łódzkiej, Warmińsko-Mazurskiej, Stołecznej, Zachodniopomorskiej. Konferencję prowadził wiceprzewodniczący ZHP hm. Marian Antonik. Uczestniczyli w niej: członkini Głównej Kwatery ZHP hm. Justyna Sikorska i komendant Chorągwi Gdańskiej hm. Artur Glebko. Podsumowanie trzech konferencji na str. 10-16.

28-30 listopada 2014 r.

W Warszawie odbyło się spotkanie Zespołu Projektu Jamboree 2023. Więcej obok.

29 listopada 2014 r.

Na plenarnym posiedzeniu obradował w Warszawie Naczelny Sąd Harcerski.

GK ZHP uczestniczyli w Dublinie (Irlandia) w Chief Executives' Meeting – spotkaniu kadry kierowniczej zatrudnionej w organizacjach skautowych. Wizyta delegacji ZHP trwała od 17-20 listopada, w tym czasie przedstawiciele GK spotkali się także z dwoma środowiskami polskimi działającymi w Dublinie – szczeniem Scouting Ireland oraz szczeniem ZHPpgK.

26-30 listopada 2014 r.

W Pradze (Czechy) odbyło się szkolenie młodych rzeczników prasowych Europejskiego regionu skautowego. Wśród przedstawicieli 14 krajów z Polski uczestniczyły 4 osoby z rzeczniczką prasową ZHP phm. Moniką Kubacką.

28-30 listopada 2014 r.

Ośrodek skautowy w Jambville pod Paryżem (Francja) gościł szefów reprezentacji narodowych na zlot Roverway 2016. Z ZHP w spotkaniu uczestniczyli: hm. Andrzej Walusiak z Chorągwi Wielkopolskiej, pwd. Marta Tittenbrun, instruktorka Wydziału komunikacji i promocji oraz pwd. Maciej Pietrzczyk z Chorągwi Kieleckiej (ZHP nie powołał jeszcze komendy polskiej reprezentacji na Roverway).

29 listopada – 1 grudnia 20014 r.

W ośrodku Pax Lodge w Londynie odbyło się szkolenie koordynatorek programu Free being me. Czyt. na str. 6.

WAGGGS przekonuje, że **pięknie być sobą**

Od 29 listopada do 1 grudnia instruktorki ZHP phm. Gracja Bober z Chorągwi Dolnośląskiej i phm. Joanna Polewska z Chorągwi Opolskiej uczestniczyły w szkoleniu dla trenerów programu WAGGGS *Free Being Me*, realizowanego w partnerstwie z Dove. Spotkanie zorganizowano w światowym centrum WAGGGS Pax Lodge w Londynie.

W kursie wzięli udział reprezentanci 25 krajów ze wszystkich regionów Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek, m.in. z Peru, Kostaryki, Nowej Zelandii, Singapuru, Nigerii, Egiptu,

Polski, Słowenii, Szwecji, Finlandii, Estonii, Libanu, Ghany, Trynidadu i Tobago, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Kataru, Armenii, Rwandy i Egiptu.

Zadaniem szkolenia było przygotowanie trenerów programu *Free Being Me* w organizacjach należących do WAGGGS. Celem programu jest sprawienie, by dziewczęta oraz chłopcy uwierzyli w swoje możliwości, by potrafili znaleźć w sobie pozytywne cechy. Jednym z etapów jest uświadomienie sobie, jak otoczenie i media wpływają na definicję piękna, jak kształtują „mit ciała”.

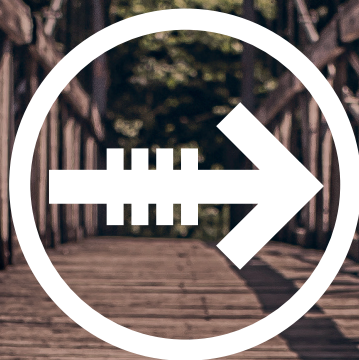
Oprócz zajęć warsztatowych uczestniczki z Polski odbyły indywidualną rozmowę ewaluacyjną, w której pozytywnie oceniono wizję wdrożenia programu w ZHP.

Więcej na temat *Free Being Me* nas stronie www.free-being-me.com.



foto: archiwum WAGGGS

HM. EWA LACHIEWICZ-WALIŃSKA
KIEROWNICZKA WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO GK



Na szlaku
IV ZŁOT KADRY ZHP



SZKOLENIE

przyszłych harcmistrzów trwa!

W dniach 14-16 listopada w Warszawie odbył się kolejny biwak Kursu Harcmistrzowskiego „Cogito”. Podczas biwaku pt. „Czym jest mistrzostwo?” dyskutowaliśmy o tym, kim jest mistrz i jak nim być w dzisiejszym świecie. Gośćmi piątkowych zajęć oraz kominka byli przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł oraz wiceprzewodniczący ZHP hm. Marian Antonik.

Sobotę rozpoczęliśmy od prezentacji przez zastępy wyników zadań międzybiwakowych o tym, czy potrzebujemy dziś zmian w Prawie Harcerskim. Opracowane materiały pozwoliły nam na twórcze włączenie się do trwającej aktualnie w ZHP dyskusji na ten temat. Następnie w trakcie gry miejskiej przy pomocy tradycyjnych warszawskich riksów przemierzaliśmy się po miejscach związanych z mistrzostwem umysłu, ciała, ducha i służby na rzecz drugiego człowieka. W tym czasie pełniliśmy służbę w warszawskim Caritasie, rozwiązywaliśmy zagadki Enigmy, staraliśmy się choć na chwilę wczuć w to, jak funkcjonują w otaczającym nas świecie osoby niewidome, z jakimi spotykają się barierami i jak można te bariery pokonać. Poruszaliśmy kwestie zagubienia osób posiadających status uchodźców. Grę zakończyliśmy wizytą w Teatrze Żydowskim. Sztuka „Wyznanie” była dla nas inspiracją do dyskusji o mistrzostwie ducha – wartości tożsamości człowieka, potrzeby przynależności, miłości, przyjaźni a także kon-

taktu z Bogiem. Podczas wieczornego kominka, którego gościem był hm. Marek Frąckowiak, rozmawialiśmy o tożsamości ruchu harcerskiego a także szans i zagrożeń płynących z pluralizmu harcerskich organizacji.

Niedzielę rozpoczęliśmy od śniadania z naczelniczką ZHP hm. Małgorzatą Sinicą, z którą rozmawialiśmy o mistrzostwie kadry. Biwak zakończyliśmy zajęciami o systemie pracy z kadrami i próbą analizy głównych problemów, z którymi spotykają się środowiska instruktorskie w jego pełnym wdrożeniu w ZHP. Staraliśmy się znaleźć jak najwięcej rozwiązań dla tych problemów.

HM. DOROTA CAŁKA

KOMENDANTKA KURSU HARC-MISTRZOWSKIEGO „COGITO”



100-LECIE RUCHU ZUCHOWEGO

JAK ANTEK CWANIAK NA ŚLĄSKU

dzielnych zuchów szukał

Sto lat, sto lat... można by zaśpiewać i złożyć wszystkim zuchom najserdeczniejsze życzenia z okazji 100-lecia ruchu zuchowego. Ale, ale... Zuchy to wy jesteście na 100 %, tylko czy mogę was włączyć do mojej paczki? Bo u nas to chłopaki i dziewczyny są odważne, dzielne i w ogóle super w dechę! A WY? Można na was liczyć? Ha! Wiem, co zrobię – sprawdzę! Dacie radę? Już się nie mogę doczekać spotkania z wami. Jestem pewien, że wam się uda, że nikt nie jest frajer, albo się nie nazywam Antek Cwaniak!

Taki oto list odczytało prawie 700 zuchów zgromadzonych na Zlocie 100-lecia w Chorzowskim Parku Śląskim. Co było robić, zuchy zdecydowały, że podejmują wyzwanie, a nie było to łatwe! Oj nie! Rano przywitała nas olbrzymia ulewa, więc na chwilę schowaliśmy się w Ośrodku Harcerskim w Chorzowie i tam stworzyliśmy ogromną flagę z chust gromad zuchowych całej Chorągwi Śląskiej. Obejrzelśmy stare kroniki zuchowe, posłuchaliśmy zwycięzców naszego festiwalu. A potem wyruszyliśmy ku nieznanemu.



W Parku Śląskim wykonaliśmy wiele zadań. Rozwiązaliśmy rebusy, krzyżówki, tańczyliśmy, przechodziliśmy próby dzielności. Bardzo dużo się nauczyliśmy. Staliśmy się prawdziwymi naukowcami i pod czujnym okiem naukowców z UŚ i UJ badaliśmy pod mikroskopem wypluwki. Z ornitologami prowadziliśmy obserwacje ptaków przez lornetki. Tropiąc ślady Antka Cwaniaka, zobaczyliśmy ścieżki dendrologiczne i dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy od parkowych ogrodników. Nawet seniorzy mieli dla nas niespodziankę i zrobili

z nami konfitury z róży. Były takie pyszne, że w całej okolicy zabrakło płatków róż. Nie byłibyśmy prawdziwymi zuchami, jakbyśmy nie pomogli ogrodnikom. Pod ich czujnym okiem własnoręcznie zasadziliśmy w Parku Śląskim 600 sadzonek! Wyobrażacie sobie?! 600 nowych drzewek – co to była za zabawa!

Czas mijał nam bardzo szybko, zjedliśmy pyszne naleśniki i ze wszystkich stron parku zaczęliśmy zmierzać ku Planetarium, a tam... Zobaczyliśmy, jaka jest różnica między gwiazdkami na mundurze a gwiazdami na niebie. Każda gromada przygotowała fragment znaczka zuchowego, z których zbudowaliśmy jeden olbrzymi znaczek. Zuchy były takie radosne, że nawet słońce wyszło zza chmur, więc spokojnie mogliśmy się zebrać w kręgu wokół pięknego zegara słonecznego z naszymi totemami i porpcami na prawdziwym zuchowym apelu. Okazało się, że druż Komendant Chorągwi został przysłany przez Antka Cwaniaka, który przyjął nas do swojej paczki i przekazał nam okolicznościowe plakietki oraz certyfikaty Gromady 100-lecia. Antek nie zapomniał również o instruktorach zuchowych – ci najlepsi otrzymali certyfikaty Wodza Zuchowego

100-lecia. Jednocześnie przekazał nam „kapsułę czasu” – włożyliśmy do niej wstęgi z naszymi nazwiskami, kronikę składającą się z kart każdej z gromad. Uroczyście zalakowaliśmy skrzynię i przekazaliśmy ją do Muzeum Harcerstwa z adnotacją, że można ją otworzyć dopiero za 100 lat! Wszyscy podpisaliśmy naszymi kciukami kartę pocztową z życzeniami złotowymi dla drużyny Naczelnik. Pożegnaliśmy się i złożyliśmy sobie obietnicę, że za kilkadziesiąt lat znów się spotkamy i sprawdzimy, czy ze skrzynią jest wszystko w porządku. Echo jeszcze długo niosło zuchowe „Czuj!” po całym parku.

Podsumowując – udało nam się stworzyć wspaniałą atmosferę, zebrać wielu nieprzeciętnych instruktorów zuchowych i wydobyć z naszych zuchów prawdziwe pokłady dzielności. Referat Zuchowy pracował nad tym kilka lat a zwłaszcza w roku 100-lecia. Prowadziliśmy wspólne zawodnictwo namiestnictw zuchowych. Gromady walczyły o przyznanie tytułu Mistrzowskiej Gromady Zuchowej a drużynowi o tytuł Mistrzowskiego Drużynowego Zuchowego. W tym roku tytuł MGZ zdobyło aż 750 zuchów! Nasze zuchy integrowały się na Festiwalu Kultury Zuchowej „Wesołek”, który co roku odbywa się w innej części chorągwi – tym razem byliśmy głęboko pod ziemią w Kopalni Guido, a kadra namiestnictw integrowała się na warsztatach i zlocie namiestnictw. Jeżeli chcecie zobaczyć relację z naszych działań – jesteśmy na FB.

Referat Zuchowy Śląskiej Chorągwi ZHP pozdrawia wszystkich instruktorów zuchowych i życzy wielu sukcesów, spełnienia wszystkich zamierzeń i kolejnych niezapomnianych 100 lat! Czuj!

HM. ANNA PIEKARZ



PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz sumiennie spełnia swoje obowiązki wynikające z Przyrzeczenia Harcerskiego.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

Prawo Harcerskie jako system wartości – tradycja i współczesność

Jednym z najważniejszych zagadnień do dyskusji, jakie postawił przed nami ostatni Zjazd ZHP, jest Prawo Harcerskie. Jesienią 2014 r. Rada Naczelna zorganizowała cykl konferencji „W kręgu Rady” pod hasłem „Prawo Harcerskie jako system wartości – tradycja i współczesność”, do udziału w których zaprosiła instruktorki i instruktorów z całej Polski. Aby ułatwić chętnym udział w dyskusji, konferencje zostały zorganizowane w różnych częściach kraju. Pierwsza – z udziałem ponad 70 osób – odbyła się 6 września w Krakowie, druga, w której uczestniczyło ponad 80 osób – 25 października w Warszawie, trzecia – z udziałem ponad 60 uczestników – 22 listopada w Gdańsku. Razem prawie 220 osób z ok. 70 hufców. Prowadzącym wszystkie konferencje był wiceprzewodniczący ZHP hm. Marian Antonik, który zaprosił do współpracy merytorycznej – wygłoszenia referatów i prowadzenia dyskusji w grupach – doświadczonych instruktorów – harcmistrzów, specjalistów z różnych dziedzin: hm. Tadeusza Perzanowskiego, hm. Piotra Niwińskiego, hm. Sławomira Postka, hm. Ewę Gąsiorowską, hm. Jolantę Kreczmańską, hm. Dorotę Całkę, hm. Andrzeja Wysockiego. Współorganizatorami spotkań były komendy chorągwi – odpowiednio: Krakowskiej, Stolecznej i Gdańskiej. Gośćmi konferencji byli druh przewodniczący hm. Dariusz Supel i druha naczelniczka hm. Małgorzata Sinica, komendanci chorągwi, członkowie Głównej Kwatery i Rady Naczelnej.

Celem wszystkich konferencji była dyskusja, podczas której szukano odpowiedzi na wiele nurtujących instruktorki i instruktorów pytań. Po referatach przybliżających historię zmian w Prawie Harcerskim na przestrzeni stulecia oraz przedstawiających sytuację młodego pokolenia w Polsce, zagrożenia, które pojawiają się na drodze naszych wychowanków i ich rówieśników, ale także stawiających pytania, na które warto szukać odpowiedzi, uczestnicy pracowali w pięciu grupach tematycznych:

1. Prawo harcerskie – kodeks postępowania, zbiór drogowskazów – czy powinno być wyznacznikiem granic tolerancji?
2. Prawo harcerskie jako element metody harcerskiej i narzędzie w pracy drużynowego.
3. Dlaczego tak wiele osób chce zmiany 10. punktu?
4. Prawo harcerskie – zbiór praw określających stosunek człowieka do samego siebie, społeczeństwa, świata.
5. Czy w Prawie Harcerskim winno znaleźć się pojęcie Boga?

Każdą z konferencji kończyła prezentacja wyników prac zespołów. Uzupełnieniem były prezentacje zwiadów przeprowadzonych przez wędrowników na temat wartości i rozumienia Prawa Harcerskiego.

W tym numerze „Czuwaj” prezentujemy dwa materiały pokonferencyjne: artykuł wiceprzewodniczącego ZHP hm. Mariana Antonika podsumowujący dyskusję oraz skrót jednego z referatów wprowadzających autorstwa hm. Sławomira Postka.

W następnych numerach zamieszczać będziemy kolejne materiały pokonferencyjne, jak również inne – dotyczące dyskusji na temat Prawa Harcerskiego, które toczą się i będą nadal toczyć w różnych środowiskach instruktorskich, w tym rezultaty pracy zespołu ds. Prawa i Przyrzeczenia, powołanego na mocy decyzji zjazdowej przez Przewodniczącego ZHP na początku 2014 r.

PRAWO HARCERSKIE nie jest dogmatem

220 uczestników w trzech miastach (Kraków, Warszawa, Gdańsk) wzięło udział w konferencjach, jakie zorganizowała w 2014 roku Rada Naczelna.

Prawo Harcerskie jako system wartości – tradycja i współczesność” – pod takim tytułem podjęliśmy dyskusję o naszym prawie, szukając odpowiedzi na pytania dotyczące jego współczesnego brzmienia a także katalogu wartości, jakie ono odzwierciedla, wizji świata, którą chcemy kreować w XXI wieku w ZHP.

Prawo Harcerskie nie jest dogmatem

– to jeden z najważniejszych wniosków, jaki nasuwa się po tych konferencjach. Mamy świadomość, że obecne prawo z drobnymi kosmetycznymi zmianami funkcjonuje od 1914 r. I o ile decyzja, jakich zmian mamy dokonać, nie jest oczywista i jednoznaczna, to przekonanie, że zmiany są potrzebne, w zasadzie nie ulega wątpliwości. Prawo Harcerskie to element harcerskiej tożsamości. Jego istnienie i stosowanie powinno płynąć z wnętrza organizacji bez pomijania jego historycznych uwarunkowań. Jeśli jednak w danym momencie czujemy, że chcemy na nowo sformułować i zdefiniować zapisy prawa, to nie ma żadnego powodu, który by nas przed tym powstrzymywał.

Prawo Harcerskie to zbiór drogowskazów a nie kodeks

Sformułowania zawarte w Prawie Harcerskim mają pomóc w realizacji naszej misji. Aby to osiągnąć, harcerskie działania muszą być oparte na właściwych wartościach i normach, czyli tym, co uchodzi za ważne i cenne dla jednostki i społeczeństwa oraz jest godne pożądania i stanowi cel dążeń ludzkich. Norma wyznacza powinności, nakazy i zakazy, wskazuje sposoby i metody realizowania nadrzędnych wartości. W tym kontekście Prawo Harcerskie jest i winno być zbiorem drogowskazów określających kierunek wszechstronnego rozwoju i kształtowania charakteru przez stawianie wyzwań. Tak rozumiane prawo nie jest i nie powinno być kodeksem. Harcerz jest wychowywany „ku wartościom”, a niedoskonałość stosowania prawa nie wyklucza harcerza ze wspólnoty, lecz wskazuje mu właściwą ścieżkę. Warto także podkreślić, że tolerancja na jakiegokolwiek odstępstwa i wyrozumiałość w poszukiwaniu właściwej drogi rozwoju jest dużo większa w odniesieniu do harcerzy niż do instruktorów.

Prawo Harcerskie a granice tolerancji

Realizując naszą misję, dążymy do tego, by harcerz, osiągając dojrzałość fizyczną, psychiczną, społeczną i duchową, reprezentował swoją postawą wartości zawarte w Prawie Harcerskim. W świecie wartości nie da się zadowolić wszystkich – i w tym kontekście prawo może wyznaczać granice tolerancji postaw, zachowań, których przekraczanie nie uzyska naszej akceptacji. Zdefiniowanie tych granic jest dzisiaj dużym problemem, ponieważ w imię tej samej tolerancji, którą niektórzy uznają za wartość samą w sobie, boimy się jednoznacznie powiedzieć, czego nie chcemy i nie akceptujemy. Możemy rozumieć też tolerancję jako naszą postawę na nieprzestrzeganie Prawa Harcerskiego. Zastanawiające jest, że wewnątrz organizacji jesteśmy zdecydowanie bardziej tolerancyjni na niestosowanie prawa niż nasze otoczenie zewnętrzne. Tutaj warto podkreślić porównanie Prawa Harcerskiego do kodeksu rycerskiego – od rycerza oczekiwano przestrzegania tegoż kodeksu. Od harcerza, a szczególnie instruktora, oczekuje się, że będzie wzorem. Stąd tak silne znaczenie ma w naszym postrzeganiu łamanie 10 punktu. Sami zaś jesteśmy skłonni przymykać oczy na wiele – tolerując na przykład nałogowego palacza, bo to „człowiek wartościowy” i organizacja ma z niego pożytek, równocześnie zapominając, że fundamentem naszej metody jest wychowanie przez przykład.

10 punkt Prawa Harcerskiego

Zapis tego punktu nie odpowiada wyzwaniom współczesnego świata. Dziś człowiek jest narażony na zagrożenia równie niebezpieczne, jak tytoń czy alkohol i dlatego w tym kontekście obszar współczesnych zagrożeń wymaga dedefiniowania. W swoim obecnym sformułowaniu punkt ten nie jest drogowskazem, a raczej zapisem kodeksowym, twardym nakazem odbiegającym od formuły i filozofii pozostałych punktów. Pozostawienie tego punktu w obecnym brzmieniu będzie miało sens tylko wtedy, kiedy konsekwentnie będziemy wymagać przestrzegania go przez instruktorów, ponieważ obecnie nasza postawa naraża nas na śmieszność i zarzut hipokryzji. Całkowita abstynencja winna być wyborem a nie nakazem.

Postawa instruktora a Prawo Harcerskie

Życie w „duchu Prawa Harcerskiego” to jedno z najważniejszych wyzwań dla instruktorów. Nie zmienimy naszej organizacji i nie będziemy budować jej autorytetu, jeśli jej instruktorzy będą reprezentowali wątpliwą postawę etyczną. Autorytet harcerstwa międzywojennego instruktorzy harcerscy budowali swoją postawą i stylem życia. Stąd też wymagania wobec instruktorów, aby żyli w zgodzie z Prawem Harcerskim, winny być dużo wyższe. Prawo musi nam towarzyszyć na co dzień, a nie tylko przy okazji organizowania Przyrzeczenia Harcerskiego czy zajęć na kursie drużynowych. W tym

rozumieniu powinny nam pomagać również debaty, spotkania, konferencje – ponieważ dają one szanse na ożywienie myślenia o harcerstwie w kontekście wartości i przywracają właściwą hierarchię spraw (lepiej spierać się o pryncypia niż o to, kto ma stać w pierwszym rzędzie na defiladzie).

Co z tym Bogiem?

Obecnie stan prawa wewnętrznego ZHP w odniesieniu do religijności i stosunku do świata duchowego jest niejednoznaczny i częściowo sprzeczny. Z jednej strony składając Przyrzeczenie każdy harcerz zobowiązuje się do pełnienia służby Bogu. Z drugiej – w statucie mamy zapis, że ZHP uznaje prawo każdego członka Związku do osobistego wyboru systemu wartości duchowych. A w podstawach wychowawczych – że służba Bogu wynika z osobistego stosunku do duchowych wartości życia, takich jak: miłość, prawda, dobro, sprawiedliwość, wolność, piękno, przyjaźń, braterstwo, nadzieja. Z kolei w Uchwale XXX Zjazdu ZHP czytamy, iż służbę Bogu rozumiemy jak w Konstytucji WOSM – jako stosowanie się do zasad duchowych, lojalność wobec religii, która je wyraża.

W dalszych rozważaniach możliwe są następujące warianty:

1. Wyraźne sformułowanie wymogu religijności – przez pozostawienie tekstu Przyrzeczenia Harcerskiego bez zmian i usunięcie ze Statutu i podstaw wychowawczych zapisów stwarzających pole do odmiennych interpretacji.

2. Pozostawienie stanu obecnego bez zmian.
3. Przywrócenie drugiej rotacji Przyrzeczenia – czyli powrót do stanu z lat 1990-1995.
4. Zmiana obowiązującej rotacji Przyrzeczenia – tak by nie odwoływała się wprost do Boga.

Nie ulega wątpliwości, iż wokół tych czterech wariantów będzie toczyć się dalsza dyskusja – bardzo ważna i potrzebna, ponieważ pozwala ona na lepsze zrozumienie naszych intencji, postaw i oczekiwań.

Konkluzje

- W 2015 roku powinny odbywać się dalsze konferencje instruktorskie – ponieważ tylko w ten sposób instruktorzy ZHP będą mogli wyrobić sobie rzeczywisty pogląd na Prawo Harcerskie.
- Dalsza dyskusja i debaty pozwolą też na rozbudzenie fermentu intelektualnego na wszystkich szczeblach Związku, co powinno zaowocować także większym zwróceniem uwagi na życie zgodne z duchem Prawa Harcerskiego.
- Koniecznie należy zacząć aktywnie pracować z prawem na kursach wszystkich poziomów.
- Punkty Prawa Harcerskiego powinny stać się hasłami dużych kampanii społecznych realizowanych przez ZHP.

HM. MARIAN ANTONIK
WICEPRZEWODNICZĄCY ZHP

ZMIENIAJĄ SIĘ CZASY, a wraz z nimi i ludzie

Wostatnim czasie odbyły się trzy zorganizowane przez Radę Naczelną konferencje instruktorskie poświęcone wartościom zawartym w Prawie Harcerskim. Wpisały się one w szersze działanie, które podjęto w ZHP – pracuje przecież powołany decyzją 38. Zjazdu ZHP zespół, który ma przygotować ewentualny projekt zmian w treści prawa. Niniejszy tekst stanowi zapis mojego wystąpienia na tych konferencjach; było ono poświęcone skutkom przemian, jakie zachodzą w obecnym świecie. Nie wszystkich oczywiście, wybrałem te, które mogą się okazać interesujące dla organizacji wychowawczej.

Moje wystąpienie jest oczywiście głosem w dyskusji nad możliwymi zmianami w prawie. Nie postuluję jednak jakichś konkretnych zmian czy szczegółowych zapisów. Kolejność kroków myślenia nad jakąkolwiek zmianą, gdyby wyrazić ją prostymi pytaniami, jest bowiem następująca:

- Czy i co wolno nam zmieniać? Są przecież i takie przepisy lub sytuacje, których zmieniać nie mamy prawa, narzucającym się przykładem jest Dziesięć Przykazań. Ci, którzy zgodnie z nimi żyją, wierzą też, że nie pochodzą one od człowieka i nie człowiek jest w mocy je zmienić.
- Czy potrzebujemy zmiany? Dobrze jest porównać efekty działań z tym, co faktycznie chce się osiągnąć, oraz wziąć pod uwagę warunki, w jakich się funkcjonuje.
- Czy chcemy zmiany? Należy się zastanowić, czy przyzwyczajenie i komfort z niego wynikający – lub głębokie przekonanie o słuszności własnych działań – nie stanowią przypadkiem argumentu, by nie podejmować wysiłku zmiany.
- Czy zmieniamy? Należy także zdecydować, czy zmiana ma być przeprowadzona. Wziąć pod uwagę czynniki, takie jak ekonomia (czy nas stać finansowo), wewnętrzny opór ludzi przed jakimikolwiek zmianami, czy inne: wszystkie te, które przyjdą nam do głowy.
- Jak zmieniamy? To krok konkretnych zapisów, dyskusji o sformułowaniach oraz rozważania czynników społecznych (czy nas stać wizerunkowo).

To, co znajdziecie poniżej, to pożywka do myślenia o zmianach w ZHP w kroku drugim: starałem się pokazać, jak zmienia się

współczesny świat, a wraz z nim jak zmieniają się jego mieszkańcy. Z naszej wychowawczej perspektywy: zmieniają się warunki, w których przychodzi nam działać. Być może zatem powinien się zmienić i sposób naszego działania?

Tytuł tego artykułu stanowią wypowiedziane w IX w. n.e. słowa władcy Franków Lotara I. Już wtedy zauważano, że nie tylko człowiek kształtuje swoje otoczenie i zmienia świat – również i świat zmienia człowieka i kształtuje go, tak jeśli chodzi o pojedyncze jednostki, jak i całe społeczeństwa. W XX i XXI wieku całość zachodzących na świecie przemian znana jest pod nazwą globalizacji – została ona zapoczątkowana przez rewolucję technologiczną, w szczególności olbrzymi postęp w możliwościach komunikacji. Z dzisiejszej perspektywy łączymy ów postęp najczęściej z Internetem, warto jednak wiedzieć, że myślenie o skutkach globalnej komunikacji było obecne w nauce dużo wcześniej. Filozoficznie o tym, jak



człowiek odbiera media, pisano jeszcze przed II wojną światową (o telewizji też!), warto wiedzieć, że robili to także Polacy, na przykład Leopold Blaustein. W latach 60-tych i 70-tych prognozowano już nie tylko skutki upowszechnienia telewizji, ale i możliwe skutki pojawienia się „nowego medium”, opisano to medium i jego sposób działania. Przewidziano Internet. Można by zapytać: I co z tego? Czy umieliśmy z tych przewidywań skorzystać? Żyjemy w nowym, innym świecie, choć być może sami tego nie dostrzegamy. Poniżej znajdziecie wykaz skutków owej „nowości świata”, jakie obserwuje się obecnie w ludziach.

Zasadniczo podzielić je można, jak to już napisałem powyżej, na takie, które widać w pojedynczych ludziach, i takie, które zaobserwować można w całych grupach lub nawet społeczeństwach. Przedstawienie ich zaczynamy od tych drugich; zobaczmy, jak wygląda obecnie stosunek młodych ludzi do pracy zarobkowej oraz jak kształtu-

ją się w Polsce wartości w porównaniu z innymi krajami. Obydwa parametry wybrałem nieprzypadkowo: pierwszy odnosi się do życiowej sprawności człowieka (utrzymania siebie i rodziny), drugi do jego życiowej jakości (religijności, tolerancji, zaangażowania, patriotyzmu). Myślę, że stanowią dobrą ilustrację większej grupy zmian.

Praca zawodowa

Najwyraźniej widoczną zmianą jest ta dotycząca stosunku ludzi do pracy, a konkretnie – motywacji do niej. Nie ulega wątpliwości – choć prawidłowość ta niektórych może oburzać – że ludzie pracują dla pieniędzy. Ta prawidłowość nie zmienia się, od kiedy zaczęto to zagadnienie badać, a i wcześniej podkreślano, że taki jest właśnie bezpośredni cel ludzkiej pracy. To, co różnicuje pokolenia, to rzeczy, na które ludzie swoje zarobki chcą wydawać: zabawy, wykształcenie swoich dzieci, realizacja marzeń, wspieranie inicjatyw charytatywnych. To w ich kolejności oraz w wielkości wydatków zachodzą zmiany. Obecnie młodzi ludzie są nastawieni daleko bardziej konsumpcjonistycznie, chcą mieć odpowiednio dużo pieniędzy, by zaspokoić swoje jednostkowe marzenia (słowem: raczej nie planują wydawania „dla innych”, a tylko „dla siebie”). Chcą zarabiać więcej niż ich rodzice i są przekonani, że tak będzie. Kłopot w tym, że nie są gotowi pracować ani ciężko, ani długo, aby ten stan rzeczy osiągnąć. Zmienił się bowiem również stosunek ludzi do samej pracy. Przez pokolenia uważano, że wykonywanie swojej pracy dobrze, rzetelnie i uczciwie to także obszar realizowania się jako człowieka, źródło dumy z siebie. Na gruncie religijnym powiada się wciąż „przez pracę do świętości”, Jan Paweł II wprost to napisał w swojej encyklice *Laborem Exercens*. W tym obszarze również obserwujemy istotną zmianę. Praca nie jest dla młodych ludzi obszarem samorealizacji, jedynie zabezpiecza podstawy bytu, pozwala oddawać się temu, co naprawdę dla nich w ważne: zabawie i realizacji siebie poza pracą. Oczywiście można argumentować, że osoby w wieku 18-24 lata są z natury rzeczy nastawione na takie funkcjonowanie, a myślenie o sprawach „poważniejszych” przychodzi w wieku. To prawda, ale obecnie pokolenie 20-latków jest bardziej hedonistyczne niż poprzednie pokolenia, zaś młodzi Polacy okazali się bardziej hedonistyczni niż... młodzi Amerykanie z Kalifornii.

Tak jak i poprzednie pokolenia, tak i to, które obecnie wchodzi na rynek pracy, doczekało się swojej nazwy. Pokolenie JA definiowane jest jako nastawione na przyjemność, mające wysokie oczekiwania finansowe lecz niegotowe, by ciężko pracować, realizujące się poza pracą i właściwie w ogóle w pracy tego typu motywacji nie poszukujące. Przewiduje się, że rodzic to będzie poważne konflik-



ty. Dotyczyć one będą nie tylko pokolenia dzisiejszych 40-latków, skoncentrowanego na jakości pracy, ale i dzisiejszych 30-latków, mniej przywiązujących wagę do formalności, ale bardziej poszukujących w pracy źródeł swojej wartości, czyli pracujących dla pasji. Na ten konflikt młodzi ludzie wydają się nieprzygotowani – kto niby miałby to robić? Trudno jest bowiem kształtować stosunek do pracy bezpośrednio, wynika on bowiem zarówno z czynników ekonomicznych (np. majątność rodziców i w ogóle kraju) oraz wychowawczych (np. szacunek do pracy i ludzi ją wykonujących). Ten wychowawczy obszar wydaje się w Polsce słabo zagospodarowany. Zajęcie się nim wydaje się jednym z poważniejszych wyzwań, jakie stoją przed ZHP, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę dwie inne związane z pracą zmiany.

Po pierwsze, dobra praca staje się dobrem deficytowym. Oznacza to, że jest o nią coraz trudniej, coraz trudniej też „zrobić karierę”. W dobie pojawiania się dużej ilości (a kiepskiej jakości) różnego rodzaju szkół wyższych, nie zapewnia jej już wyższe wykształcenie. Pracodawcy doskonale wiedzą, że nie oznacza ono ani kompetencji do wykonywania pracy, ani nawet wyjątkowości. O ile wśród Polaków w wieku 30-34 lata wyższe wykształcenie ma ok. 40% (co stanowi troszkę więcej niż średnia UE), to już wśród osób w wieku 18-24 lata studiuje... 95%. Na świecie wyprzedza-

ją nas jedynie młodzi Australijczycy. Co ważne, najmniej w tej studiującej grupie jest przyszłych inżynierów, choć to właśnie na nich jest stosunkowo największe zapotrzebowanie. Najwięcej jest zaś przyszłych humanistów. Ci humaniści deklarują, że chcieliby zarabiać ok. 2500 zł (kwoty brutto) w swojej pierwszej pracy. Ile dostają? W Poznaniu i Warszawie średnio 2 tys. zł, w Katowicach 1800 zł, w Krakowie około 1700 zł, w Łodzi 1600 zł. Od 2003 r. średnia pierwsza pensja spadła o połowę (dane z rządowego raportu „Młodzi 2011” przygotowanego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów).

Tymczasem kształtowanie zainteresowań młodych ludzi (z doradztwa zawodowego korzysta 9% rodziców chcących pomóc swoim dzieciom) czy wspieranie ich w wyborze kariery (88% młodych ludzi decyduje o tym samodzielnie) to także zadanie wychowawcze. Czy dla harcerstwa? Oby.

Drugą zmianą jest ta dotycząca trybu pracy. Dotychczas dominował typ kariery zawodowej nastawiony na awans w jednej firmie. Przykładem może być McDonald's, gdzie pracę zaczyna się zawsze od najniższego stanowiska i stopniowo „wspina po drabinie”. Podobnie funkcjonują uniwersytety (od magistra do profesora), nauczyciele (od stażysty do profesora oświaty) oraz... system stopni instruktorskich.

Tymczasem jako co najmniej równie ważna staje się inna kariera, zwana przedsiębiorczą. Nie wiąże ona człowieka z jednym miejscem pracy. Zamiast tego i praca, i czasem nawet zawód się zmienia. Gotowe przykłady takiego sposobu zarobkowania to: bloger/youtuber, lektor języków obcych, każdy freelancer oraz każda osoba zmieniająca zawód. Wiele osób żyje w ten sposób, to norma w dzisiejszym świecie. Czy są do takiego stylu życia przygotowani? Czy są wystarczająco przedsiębiorczy i energiczni, czy potrafią się „sprzedać” (np. dobre CV, własna strona www), czy wiedzą, jak planować i realizować rozwój osobisty, jak wygląda rynek w ich obszarze, jakie są prawne formy zatrudnienia i jak się samodzielnie rozliczać? To także zadanie wychowawcze – oraz edukacyjne. Także niezagospodarowane przez szkolnictwo. Czy może zagospodarować je harcerstwo? Oby.

HM. SŁAWOMIR POSTEK

niezwyczajni2014

PLEBISCYT

INSTRUKTORSKI ZHP



CZYLI PLEBISCYT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO,
WYRÓŻNIAJĄCY INSTRUKTORÓW I OSOBY PEŁNIĄCE FUNKCJE INSTRUKTORSKIE,
KTÓRE W 2014 ROKU SZCZEGÓLNE WYRÓŻNIŁY SIĘ
SWOJĄ CODZIENNĄ PRACĄ HARCERSKĄ.

Etapy

ZGŁOSZENIA
5-19.01

STYCZEŃ

STYCZEŃ

WERYFIKACJA
19-30.01

LUTY

GŁOSOWANIE
9-22.02

LUTY

GALA
DNIA MYŚLI
BRATERSKIEJ
28.02

Kategorie



EFEKTYWNE
ZARZĄDZANIE



CELEM JEST
WYCHOWANIE



PRACA
Z KADRĄ



AKTYWNOŚĆ
OBYWATELSKA



HARCERSKA
INNOWACJA

ZGŁOŚ SWOJEGO KANDYDATA:

WWW.NIEZWYCZAJNI.ZHP.PL/ZGLOSZENIA

GŁOSUJ:

WWW.NIEZWYCZAJNI.ZHP.PL

OGLĄDAJ GAŁĘ:

WWW.YOUTUBE.COM/ZHP360

FACEBOOK.COM/niezwyczajni

HARCERSKA DUCHOWOŚĆ

– ALE JAKA?

*Spojrzenie na płomień
Betlejemskiego Światła*

Często o niej mówimy, ale czy wiemy, czym tak naprawdę jest? Idąc tropem wskazanym przez księdza Marka Dziewięckiego „rozwój duchowy jest ważniejszy niż zdrowie, wykształcenie czy status społeczny, gdyż człowiek pusty duchowo nie wie, kim jest ani po co żyje”. Duchowość to nic innego, jak zdolność człowieka do zrozumienia samego siebie, czyli do znalezienia odpowiedzi na podstawowe pytania, takie jak: kim jestem, skąd się wziąłem, dokąd zmierzam oraz jakie więzi i wartości pomogą mi osiągnąć cel, który wyznaczyłem sobie w życiu. Rozważając te aspekty, spróbujmy odpowiedzieć na pytania o to, jak wygląda duchowość i jak możemy ją rozwijać.

Duchowość w harcerstwie kształtuje między innymi świadomość różnych symboli, z którymi spotykamy się na co dzień w naszej organizacji. Jednym z takich symboli jest ogień. Rozpalanie ognia to zwyczaj stary jak świat. Dlaczego? Bo do ognia dobro garnie się, a wszystko, co złe, to szuka cienia. Ogień od najdawniejszych czasów towarzy-

szy człowiekowi. Przy ogniu czujemy się bezpiecznie, zapewnia nam przetrwanie; gdy ktoś jest zziębnięty, może się przy nim ogrzać. Trudno sobie wyobrazić obóz bez ogniska czy cotygodniową zbiórkę choćby bez blasku płomienia świecy. Ogień towarzyszy nam przy wielu ważnych wydarzeniach: w czasie składania Przyrzeczenia, Zobowiązania Instruktorskiego. W wielu środowiskach są konkretne zwyczaje związane z jego rozpaleniem i trzymaniem straży, aby nie zgasł, pielęgnowaniem go, aby dawał jak najwięcej światła i ciepła.

Rozwijanie duchowości u naszych harcerzy

Moim zdaniem to przede wszystkim rozwijanie świadomości różnych symboli, tego, jakie przesłanie niesie posługiwanie się nimi przez naszych harcerzy w drużynach. Jakiej wartości obrazuje lilijka, krzyż..., czy wiedzą, co one znaczą? Dlaczego są tak ważne dla każdego członka naszej organizacji? Czy wiedzą, jakim zaszczytem jest posiadanie przez drużynę proporca lub sztandaru?

Czym się kierowano w drużynie, wybierając takiego a nie innego bohatera? Patron drużyny został nim, ponieważ posiadał pewne cechy, które rada drużyny chciała rozwijać również wśród harcerzy i harcerek. Ponieważ kierował się w swoim życiu konkretnymi ideałami, które warto kontynuować.

Wpływ na rozwój duchowości ma także udział w różnych przedsięwzięciach lokalnych – upamiętniających postacie ważne dla waszego środowiska harcerskiego a także lokalnego. Udział drużyny w uroczystościach w rocznicę powstania państwa podziemnego, paradzie niepodległości z okazji 11 listopada czy przekazywaniu Betlejemskiego Światła Pokoju... Czy wasi harcerze wiedzą, dlaczego idą corocznie na „apel z jakimś światłem”? Dlaczego udział w przekazaniu Betlejemskiego Światła Pokoju jest dla drużyny ważny? Czy wiedzą, z czym jest on związany i czemu ma służyć? Czy idą może dlatego, że trzeba tam po prostu być lub z przyzwyczajenia – bo jesteście tam z drużyną zawsze w grudniu...?

Harcerze muszą znać i mieć świadomość celu, wiedzieć, dlaczego biorą udział w takich kluczowych wydarzeniach. Można to doskonale wykorzystać w celu pogłębienia duchowości harcerskiej. Wystarczy przygotować zbiórkę wprowadzającą lub choćby poświęcić jakiś jej fragment, aby przygotować harcerzy do tego, w czym mają uczestniczyć. Pogłębi to ich świadomość. Przestaną to odbierać jako „kolejny apel”, na którym muszą pojawić się w mundurach i „odstać swoje”. Nasza organizacja stworzyła narzę-

dzie w postaci sprawności wzmacniających rozwój duchowy i religijny. Grudzień to miesiąc, w czasie którego przygotowujemy się do przyjęcia Betlejemskiego Światła Pokoju. Nie zmarnujmy tego czasu! Zaplanujmy zadania z odpowiednim wyprzedzeniem! To od nas zależy, czy nasi wychowankowie wezmą udział w przekazaniu Światła i czy zrobią to świadomie, rozumiejąc ideę tego wydarzenia a kolejny dzień nie będzie tylko „dniem wolnym od zajęć lekcyjnych”, bo będziecie szli roznosić Ogień po lokalnych instytucjach. Może warto zachęcić harcerzy do podjęcia wyzwania, jakim stanie się dla nich zdobycie sprawności w zależności od wieku: „Betlejemskiego Światła Pokoju”, „opiekuna Betlejemskiego Światła Pokoju” czy „strażnika Betlejemskiego Światła Pokoju”?

Jeśli potrzebujecie inspiracji, poszukajcie jej na stronie Światła – są tam propozycje działań, które możecie podjąć razem z drużyną.

Bardzo cennym przemyśleniem są słowa księdza Marka Dziewieckiego, że to „dzięki duchowości człowiek potrafi zająć świadomą i odpowiedzialną postawę wobec samego siebie, wobec drugiego człowieka, wobec Boga i świata. Tylko człowiek duchowy potrafi myśleć, kochać i pracować”.

PHM. MONIKA RADKIEWICZ
HUFIEC ZHP GDAŃSK-PORTOWA

DLA INNYCH I DLA SIEBIE!

W marcu 2014 roku w Singapurze wystartował „tydzień pracy”, podczas którego **singapurscy skauci** pukali do drzwi domów mieszkańców miasta, ofiarując swoją pracę w zamian za przekazanie funduszy na ich dalszą działalność. Projekt wystartował w tamtejszym domu opieki nad osobami starszymi, a oprócz zbiórki pieniędzy miał na celu pokazanie skautom, że warto godnie i uczciwie pracować na rzecz innych osób.

4 października 2014 roku **skauci ze Stowarzyszenia Skautów Meksyku** (La Asociación de Scouts de México) z Kalifornii Dolnej Południowej przeprowadzili w swojej prowincji zbiórkę puszek aluminiowych oraz opakowań PET. Tradycyjnie wpływy ze sprzedaży tych opakowań przekazane zostały na cel charytatywny – na rzecz lokalnego stowarzyszenia zajmującego się wczesnym wykrywaniem i leczeniem wrodzonych chorób serca u dzieci. Projekt miał pokazać skautom, jak ważną rolę pełnią w społeczeństwie lokalnym i jak małe z pozoru działanie może mieć pozytywny skutek w budowaniu lepszego świata.

Pod koniec października **wędrownicy z Lublany** zorganizowali pomoc dla starszych mieszkańców miasta, którzy odwiedzali jeden ze słoweńskich zabytkowych cmentarzy: Žale. Przed cmentarzem ustawili stanowisko z gorącą herbatą i kawą oraz pomagali w sprzątaniu grobów. Przenosili worki z piaskiem oraz kwiaty z parkingu do grobów.

13 września 2014 r. **instruktorzy Hufca Szczecin-Pogodno** zorganizowali Marsz-o-bieg dla Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych. Zachęcili ponad 400 mieszkańców Szczecina i okolic do tego, by w sobotnie przedpołudnie maszerowali lub biegli, a sponsorów, by wpłacili do kasy Hospicjum 2 zł za każdy wspólnie pokonany kilometr.

Projekt ruszył w styczniu. Organizatorzy podzielili się zadaniami. Zaczęło się szukanie sponsorów, przygotowywanie projektów graficznych ulotek, banera, medalu dla uczestników, numeru startowego, utworzenie strony internetowej oraz wydarzenia na Facebooku, szukanie bramy startowej, współpraca z profesjonalną firmą zajmującą się mierzaniem czasu podczas imprez sportowych, uzyskanie patronatów honorowych drużyny Naczelnik ZHP oraz Prezydenta Miasta i Marszałka Województwa, ciągły kontakt z uczestnikami i pozyskanyimi sponsorami, załatwianie wszystkich pozwoleń i formalności, w tym zgłoszenie zbiórki publicznej i na końcu mierzenie się z wszystkimi niespodziankami organizacyjnymi, które pojawiły się w trakcie przygotowań do przedsięwzięcia.

W dniu Marsz-o-biegu organizatorzy pojawili się na Jasnych Błoniach bardzo wcześnie rano. W pocie czoła rozstawiali metalowe barierki, rozwieszali banery reklamowe sponsorów, przygotowywali okolice linii starto-mety. Powoli zaczęli schodzić się uczestnicy wraz z rodzinami. Wspólna rozgrzewka i odliczanie do startu. Ruszyli! Wśród uczestników można było wypatrzeć instruktorów naszego hufca, instruktorów ZHR, członków Komendy Chorągwi z komendantką hm. Elizą Gilewską na czele, prezydenta miasta Szczecina Piotra Krzystka, nie zabrakło też prezesa Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych Kingi Krzywickiej. Panowała iście rodzinna atmosfera. Wszyscy z determinacją i uśmiechem na twarzy pokonywali kolejne kilometry, starając się być w ruchu pełne dwie godziny. Wyróż-

niał Marsz-o-bieg na tle innych imprez sportowych fakt, że w tym przedsięwzięciu mogły wziąć udział całe rodziny, niezależnie od kondycji fizycznej oraz rodzaju stroju sportowego i tego, czy ktoś preferuje bieganie czy maszerowanie. Liczyła się dobra zabawa oraz pomaganie innym. Zebrano ponad 12000 złotych. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy medal, na każdego czekała gorąca grochówka.

Do organizacji Marsz-o-biegu podeszłam... egoistycznie. Od dłuższego czasu chciałam zrobić COŚ dla innych. Szukałam w głowie przedsięwzięcia, które będzie dla mnie dużym organizacyjnym wyzwaniem. Ważne było dla mnie też, by pomoc, którą być może uda się zorganizować, w pewien sposób „została” w Szczecinie. Impuls do działania przyszedł



szybko. Wykorzystałam swoją ówczesną pasję – bieganie, a na jednym ze spotkań Harcerskiego Klubu Sportowego SKAUT powstał pomysł charytatywnej imprezy biegowej. Wybór Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych okazał się naturalny. Dzięki utrzymującemu się kontaktowi z wolontariuszami hospicjum oraz panią prezes wiedzieliśmy, jak wiele potrzebują. Od pomysłu do realizacji przeszliśmy dosyć sprawnie. Cel był jasny – zbiórka funduszy dla hospicjum. Chcieliśmy, by Marsz-o-bieg przygotowany był najbardziej profesjonalnie – chcieliśmy pokazać się mieszkańcom miasta z jak najlepszej strony. Myślę, że to nam się udało. Przygotowaliśmy profesjonalne materiały promocyjne, funkcjonalną stronę internetową, reklamę na monitory tramwajowe

i zlecieliśmy firmie zewnętrznej wykonanie profesjonalnego medalu według naszego projektu.

Organizacja Marsz-o-biegu była wyzwaniem, które spełniło jedno z moich marzeń, ale też przedsięwzięciem, podczas którego organizacji wiele się nauczyłam, i właśnie to wzięłam z tej imprezy dla siebie.

Będąc instruktorami ZHP, dbamy o wszechstronny rozwój naszych podopiecznych. Stwarzamy okazje do kształtowania ich osobowości. Wszystko to dzieje się przy współudziale innych członków Związku, gdyż wspólnie przeżywane chwile umacniają nasze więzi oraz zdobywają – dzięki doświadczeniu – wiedzę i umiejętności. Wielokrotnie angażujemy się w różne działania na rzecz osób potrzebujących pomocy. To wszystko łączy nas ze skautami na całym świecie. Nie ma znaczenia, czy mieszkamy w Polsce, Singapurze, Lublanie czy Meksyku – wszyscy wychowujemy młodego człowieka, wspieramy go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru poprzez stawianie wyzwań. Mimo iż zapis misji różnych stowarzyszeń skautowych może się od siebie różnić, to ich cel jest bardzo podobny.

Marsz-o-bieg był przykładem akcji społecznej, podczas której harcerze zachęcili do współpracy i pomo-

cy społeczność lokalną. Jednocześnie podczas przedsięwzięcia, które w swojej jakości było nowym wydarzeniem w naszym hufcu, zwróciliśmy uwagę szczecinian na problemy, z jakimi boryka się hospicjum podczas codziennej opieki domowej nad swoimi podopiecznymi. Przyszłym instruktorom pokazaliśmy, że można przygotować przedsięwzięcie, które swoją uwagę kieruje ku innym a zarazem promuje nasz Związek jako ten nieobojętny na potrzeby innych. Pokazaliśmy, że w niesztampowy sposób można realizować cele ZHP w zakresie pomocy społecznej poprzez działanie charytatywne.

Zachęcajmy naszych podopiecznych i siebie nawzajem do tego, byśmy szukali własnego pola służby, byśmy mieli odwagę postawić ten czasami trudny „pierwszy krok”, byśmy nie byli obojętni na potrzeby innych ludzi i by „nasze działania nigdy nie dały odczuć innym, że marnujemy ich czas”!

HM. DOROTA SZYMAŃSKA

CZŁONKINI KH SZCZECIN-POGODNO
DS. KSZTAŁCENIA I PRACY Z KADRA

PS: Z całego serca dziękuję całemu zespołowi, z którym miałam zaszczyt pracować, chociaż zwykłe „dziękuję” to za mało. Sceptykom też dziękuję za to, że nie przeszkadzali.



EKONOMIA

jest kobieta

Projekt „Ekonomia jest kobietą” adresowany jest... do wszystkich, którzy chcą. W projekcie mogą brać udział harcerze i harcerki, a także osoby spoza ZHP. Choć jednym z podstawowych celów projektu jest wspieranie dziewczyn i promowanie ich udziału w szeroko pojętej ekonomii.

Skąd wziął się pomysł? Idea powstała dzięki skautkom z GS USA (Girls Scout of the USA), które razem z Met-Life Foundation realizowały u siebie program o nazwie Financial Empowerment of Girls. Bazując na sukcesie tego programu w Ameryce, postanowiły uczynić go projektem globalnym, inspirując skautki i instruktorki z wybranych krajów świata do poszerzania wiedzy i umiejętności związanych z szeroko pojętą ekonomią. Na podstawie ich doświadczeń, a także naszej analizy sytuacji i potrzeb w Polsce, powstał projekt „Ekonomia jest kobietą”.

Po co i jak?

Formalnym celem projektu jest udział przynajmniej 1000 dziewczyn w wieku 6-19 lat w inicjatywach projektowych (zbiórkach, imprezach i innych formach aktywności). Zależy nam jednak na dużo większym udziale zarówno dziewcząt, jak i chłopców,

a także na promowaniu wartości takich jak świadomość, odpowiedzialność oraz wiara we własne możliwości. Naszym celem wewnętrznym jest więc szeroko pojęta edukacja ekonomiczna uwzględniająca takie zagadnienia, jak świadome podejmowanie decyzji dotyczących konsumpcji, zarządzania pieniędzmi czy wyboru zawodu oraz znajomość konsekwencji i zależności, jakie rządzą naszą rzeczywistością. Nie chodzi o to, by zarobić jak najwięcej, ale by zarabiać odpowiedzialnie. Dążymy również do wzmocnienia dziewczyn i kobiet w tym, co robią i co chcą robić, również w obrębie dziedzin związanych z ekonomią czy biznesem.

Cele projektu realizowane są przez działania w czterech nie-

zależnych obszarach tematycznych:

- Świadoma konsumpcja (m.in. odpowiedzialne zakupy, sprawiedliwy handel, upcykling, czyli powtórne wykorzystanie śmieci, znajomość globalnych zależności związanych z konsumpcją, krytyczne podejście do reklam)
- Filantropia (m.in. czy i jak warto pomagać, organizacje pozarządowe zajmujące się filantropią, podejmowanie własnych działań)
- Zarządzanie pieniędzmi (m.in. układanie budżetu, oszczędność, zakupy porównawcze, różnice między zachcianką a potrzebą, historia pieniędzy, giełda, inwestycje)
- Moja przyszłość ekonomiczna (m.in. wybór zawodu, formy zatrudnienia, zakładanie własnej firmy, umiejętności przydatne w pracy, aktywne poszukiwanie pracy).

Jak można się włączyć?

Istnieje kilka dróg zaangażowania się w projekt. Najprostsza z nich zakłada przeprowadzenie zbiórki na podstawie scenariusza ze strony www.ekonomiajestkobieta.zhp.pl/projekt. Scenariusze zostały przygotowane przez doświadczone instruktorki, często ekspertki w danej dziedzinie. Każdy scenariusz zawiera opisany krok po kroku przebieg zajęć, jak również gotowe do druku załączniki oraz wskazówki dla osób prowadzących. Na podstawie ankiet ewaluacyjnych na bieżąco udoskonalamy sce-

nariusze, zachęcamy więc po ich wykorzystaniu do dzielenia się również swoimi uwagami. Jeśli drużyna lub pojedyncza osoba zdecyduje się po zbiorce wykonać jedno z zaproponowanych w scenariuszu zadań, może wysłać raport, który przyswaja się nie dłużej niż trzy minuty, na adres ekonomiajestkobieta@zhp.pl i otrzymać jedną z czterech części plakietki. Można też zaproponować własne zadanie związane z tematyką scenariusza. Aby zdobyć całą plakietkę, należy wziąć udział i wykonać zadania ze wszystkich czterech obszarów tematycznych.

To jednak nie wszystko. Osoby, które chcą wziąć udział w projekcie, mogą zaprosić do siebie również jedną z naszych trenerek. Na stronie www.ekonomiajestkobieta.zhp.pl/team znajduje się spis trenerek razem z informacjami o obszarach i grupach wiekowych, z którymi pracują, a także miejscach ich działania. Na tej samej stronie można znaleźć kontakty do ekspertek, które mailowo odpowiedzą na wszelkie nurtujące pytania z takich obszarów, jak zakładanie własnej działalności, załatwianie spraw w urzędzie skarbowym, pisanie CV i wiele innych.

Projekt jest również otwarty na wszelkie nowe inicjatywy i działania. Jeśli masz pomysł na własną zbiórkę w jednym z obszarów tematycznych projektu, prześlij do nas scenariusz, a umieścimy go w naszej bazie. Jeśli chcesz zorganizować większe wydarzenie, napisz do nas

– może uda nam się pozyskać środki na dodatkowe materiały.

W najbliższym czasie, korzystając z ferii i odbywających się w tym czasie kursów, można zaprosić nas do siebie lub skorzystać z przygotowanych przez nas materiałów służących promocji i prezentacji projektu.

W naszym zespole jest ponad 30 kobiet, to jednak wciąż grupa otwarta. Jeśli chcesz się przyłączyć, pisz śmiało! Nie ma z góry ustalonych obowiązków, każda z nas sama określa, ile jest w stanie wnieść do projektu i w jakiej formie. Wierzymy, że razem jesteśmy w stanie zmieniać rzeczywistość, bazując nawet na najmniejszym zaangażowaniu. Staramy się tak dobierać zadania, by nie stały się one uciążliwymi obowiązkami, ale by udoskonalały naszą codzienną pracę i pozwalały rozwijać się w interesujących nas dziedzinach. Już wkrótce ogólnopolskie spotkanie wszystkich kobiet zaangażowanych w projekt, nie zwlekaj więc, skontaktuj się z nami – zobaczmy, co możemy razem zrobić.

HM. ANNA KSIAŻEK
KOORDYNATORKA PROJEKTU
„EKONOMIA JEST KOBIETĄ”

MASZ WIĘCEJ PYTAŃ?

Pisz lub dzwoń:

- ekonomiajestkobieta@zhp.pl
- 601 889 788.

Zajrzyj:

- facebook.com/ekonomiajestkobieta
- ekonomiajestkobieta.zhp.pl.

NIE ZABIERAJ HS do szkoly!

My wszyscy, mam tu na myśli kadre wpierającą drużynowych, czyli całkiem pokażne grono instruktorów ZHP, zastanawiamy się, jak pomóc drużynowemu. Co zrobić, aby mógł on się skupić tylko na zajmowaniu się drużyną, na pracy stricte wychowawczej. Tworzymy masę konspektów i propozycji programowych niemal na każdą okazję, zapraszamy na imprezy programowe, zloty, rajdy, szkolenia, warsztaty. Ale czy one tak naprawdę są potrzebne i najważniejsze?



Odpowiedź jest prosta. Oczywiście, że są potrzebne, zawsze to zastrzyk wiedzy, motywacji oraz pomysłów, które są niezmiernie ważne w pracy. Jednak według mnie nie są to rzeczy najważniejsze. Wszyscy możemy się dwoić i troić, ale jakość programu i pracy drużyny nigdy się nie poprawi, jeśli nie zmienimy pewnych przyzwyczajeń.

Kiedyś, w trakcie rozmowy z pewną drużyną zapytałam, dlaczego chciałaby, żebym była jej opiekunką próby, padło zdanie, które wtedy wydało mi się błahe: „Bo jak byłam małą harcerką i zawsze patrzyłam na twoją drużynę, to ty miałaś tylu facetów i wtedy pomyślałam sobie, że też tak bym chciała”. I pomyślałam: faktycznie tak było! Byłam drużynową starszoharcerskiej drużyny koedukacyjnej. Da się? Da! Innym razem w pewnej rozmowie usłyszałam na temat harcerza, który był kiedyś u mnie w drużynie: „A wiesz, że Tomek pojechał pierwszy raz na biwak z noclegiem w szkole, gdy został kadrą w innej drużynie”? I nagle mnie olśniło: dokładnie tak było. Mieliśmy w moim odczuciu atrakcyjny program, dobrą frekwencję na wyjazdach, po namyśle stwierdzam, że nawet lepszą niż na zbiórkach hufca, często wyjeżdżaliśmy i chłopaków zawsze było więcej niż dziewczyn.

Jak to się stało? Po prostu... byliśmy harcerzami i wszystko robiliśmy po harcersku!

Po pierwsze – mimo iż byłam drużynową-dziewczyną, miałam dwóch przybocznych-facetów, co gwarantowało męskie zajęcia, chociaż i ja od nich nie stroniłam, bo są bardzo atrakcyjne. Pomimo że drużyna była koedukacyjna, czułam, że potrzeby wszystkich –

i harcerek, i harcerzy – są zaspokajane. Jeśli jeździliśmy na obozy, to nigdy do bazy, wszystko stawialiśmy od podstaw, budowaliśmy pryzce. Obozy, podczas których harcerze starsi dostają wszystko na tacy, nie za wiele ich ucza, a przede wszystkim nie są dla nich ciekawe, nie stwarzają możliwości rozwoju ani wyzwań. My podczas obozu nie siedzieliśmy w miejscu. Nie było dnia, żebyśmy nie wyszli poza teren obozowiska, no chyba że mieliśmy służbę. Korzystaliśmy ze wszystkich dostępnych możliwości, jakie stwarzała okolica. Spływy, wyjścia do stadniny koni, wycieczki, wędrówki jedno- i wielodniowe. Jeśli nie mieliśmy dużo pieniędzy na program, szukaliśmy pobliskich baz i obozów harcerskich lub pożyczaliśmy namioty. Jeśli jeździliśmy na zimowiska, to w góry i na narty.

Pamiętajcie, że wasi harcerze starsi poszukują! Stwórzcie więc im jak najwięcej okazji do spróbowania wielu nowych sportów, poznania nowych miejsc czy przeżycia jak największej ilości przygód. Pamiętajcie, drużynowy nie musi być ekspertem od wszystkiego – ważne, aby znalazł odpowiednie osoby lub instytucje oraz by stworzył harcerzom okazję do poznawania nowych i rozwijania starych pasji.

A teraz jedna z rzeczy według mnie najistotniejszych – nigdy nie zabrałam drużyny na biwak do szkoły (nie licząc zjazdu szczepu)! Oprócz corocznego obozu, zimowiska i hufcowego czterodniowego wyjazdu mieliśmy dwa biwaki trwające od dwóch do pięciu dni, po jednym na każdy semestr. Nie mieliśmy problemów z noclegiem oraz wysokim kosztem wyjazdów, nawet jeśli były pięciodniowe. Jeździliśmy albo na nasze działki, albo na działki naszych bliskich lub zaprzyjaźnionych hufcowych drużynowych. Spaliśmy między innymi prawie w centrum Kazimierza Dolnego i w otulinie Poleskiego Parku Narodowego. Spaliśmy wszyscy w jednym domku lub w namiotach, „kozyłkowaliśmy”, zbieraliśmy chrust na ogniska, budowaliśmy kuchnię polową; czasem o cywilizowaną toaletę było trudno. Nie sztuka sięść przy świeczkach na sali gimnastycznej ale rozpalic harcerskie ognisko w najróżniejszych warunkach atmosferycznych. Nie sztuka ugotować coś na kuchence gazowej, ale zbudować własną kuchnię polową i ugotować na niej obiad na czas. Nie mieliśmy do woli światła czy bieżącej wody, ale za to otrzymaliśmy masę niezapomnianych wspomnień, umiejętności, których nie da się zdobyć podczas zajęć na sali gimnastycznej, w harcówce czy nawet na boisku szkolnym. Zbudowaliśmy niesamowitą wspólnotę i przeżyliśmy razem niezliczoną ilość kilometrów.

Na każdym wyjeździe odbywały się konkursy, gdzie cały dzień należał do poszczególnych zastępów. Zastępy stały na głowie, by ich propozycje były najatrakcyjniejsze, a posiłki najsmaczniejsze i najbardziej pomysłowe. Zadania te świetnie wzmacniały system małych grup oraz poczucie odpowiedzialności za całą drużynę. Zastępowi tym samym przygotowywali się do podejmowania nowych funkcji, a wszyscy pozostali harcerze budowali wspólnotę. Budowali w sensie dosłownym – poprzez czynne działanie, a nie tylko bierne uczestnictwo w zbiórkach. Zastępy mocno wzmacniały swoje więzi przygotowując się do biwaku. Także każdy harcerz w zastępie miał przydzielone tylko dla siebie zadanie, podobnie jak przy pracy z projektem starszoharcerskim. Ja jako drużynowa miałam wtedy doskonałą okazję do obserwowania harcerek i harcerzy, a także do pokazania tego, iż to nie drużynowy jest najważniejszy w pracy drużyny.

Pamiętajcie, że wasi harcerze starsi poszukują! Stwórzcie więc im jak najwięcej okazji do spróbowania wielu nowych sportów, poznania nowych miejsc czy przeżycia jak największej ilości przygód.

Należy pamiętać, że w pracy z harcerzami starszymi nie ma miejsca dla autorytarnego lidera, tu nie tylko drużynowy podejmuje decyzje, ale pracuje z radą drużyny, która jest współodpowiedzialna za całą jednostkę. Aby działać w ten sposób, należy zaufać swoim harcerzom, a do tego lider musi potrafić się wycofać, a przede wszystkim musi swoich harcerzy znać na tyle, żeby nie bać się dać im swobody. I chyba najważniejsze: takie postępowanie wzmacnia pracę systemem małych grup. Co do drużynowego – działanie takie jest zdecydowanie mniej pracochłonne fizycznie, za to bardziej wymagające psychicznie.

Wracając jednak do tematu, czyli niezabierania harcerzy starszych na biwaki do szkół. Chciałabym, abyście uświadomili sobie, że plenerowe kilkudniowe wyjazdy dają naszym podopiecznym dużo więcej nie tylko pod względem rozwoju społecznego czy emocjonalnego, ale również intelektualnego oraz fizycznego. Harcerze mają okazję obcować

z przyrodą oraz żyć razem z nią, a nie obok, przyglądając się jej przez okno. Nabywają też wiele umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach: jak funkcjonować bez wody, prądu i gazu, ale nie tylko. Nawet biwaki na działkach, które nie warunkują całkowitego wyzbycia się cywilizacji, sprawiają, że w takich miejscach program nastawiony jest na przebywanie na świeżym powietrzu. Nie należy więc bać się organizowania takich wyjazdów, gdyż jest to łatwe przedsięwzięcie do zorganizowania w krótkim czasie.

Drodzy drużynowi starszoharcerscy, nie zabierajcie swoich harcerzy na biwaki do szkół! Tym bardziej (o zgrozo!) do szkół w waszym mieście! Oni mają dość szkoły na co dzień. Pamiętajcie: wszystko, co robicie na boisku czy w sali lekcyjnej, możecie zrobić na każdej zbiórce zastępu czy drużyny, nie trzeba do tego celu organizować wyjazdu. Biwak warto wykorzystać w innym celu!

Pamiętajcie! Wszyscy naokoło mogą się dwoić i troić, szkolić was, wysyłać liczne propozycje programowe i podejmować wiele, wiele innych działań was wspierających, ale jeśli to wy nie zapewnicie swoim harcerzom PRZEŻYĆ, to zapomnijcie o tym, że harcerstwo będzie dla nich wartością, której nie da się zamienić na wypad z kolegami z klasy.

**HM. AGNIESZKA KWAPISZEWSKA
-WOLSKA**

KIEROWNIK REFERATU STARSZOHARCERSKIEGO
CHORĄGWI LUBELSKIEJ



Na naszych oczach dorasta pokolenie, którego pierwszą zabawką nie był miś, ale tablet. Pokolenie, które nie wie już, co to znaczy napisać list (nie e-mail!) i nie rozstaje się ze swoimi smartfonami. Laptop dla każdego ucznia to jeszcze mrzonka, ale przeszkodą nie jest technologia, ale finanse państwa. Czy w takim e-świecie ZHP powinien postawić na e-learning?

KLIK, KLIK W EKTRAN CZY PUK, PUK W CZOŁO?

Według badań przeprowadzonych przez TNS Polska na zlecenie firmy Microsoft (2013 r.) większość Polaków spędza w Internecie 3-5 godzin dziennie. Wśród dzieci i młodzieży, czyli w naszej grupie docelowej, ten czas jest jeszcze dłuższy, ponieważ sieć zastępuje im jednocześnie telewizję, radio i prasę, a w konsekwencji niektórzy czują się w niej swobodniej niż w realnym życiu. W związku z tym wymagane, aby spędzali dodatkowy czas przed komputerami szkoląc się, może wydawać się niewłaściwe.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że obserwujemy, również w ZHP, tendencję do „ułatwiania” zdobywania wiedzy (a może tylko uprawnień?). Nasi potencjalni kursanci i wykładowcy mają grafik wypełniony od rana do wieczora, a znalezienie dwóch weekendów na przeprowadzenie kursu drużynowych jest nie lada wyczynem. Co więcej, nie tylko kursanci, ale również ich przełożeni naciskają, aby kursy i szkolenia trwały tylko tyle, ile muszą, a najlepiej jeszcze krócej. Dlatego też wprowadzenie e-learningu wychodzi przynajmniej częściowo naprzeciw tym potrzebom i daje dwie podstawowe korzyści: skraca czas spędzony przez kursantów na zajęciach oraz wprowadza elastyczność w przekazywaniu wiedzy. Dzięki dostępności on-line do materiałów kursant może zdecydować, kiedy chce wyko-

nać dany moduł kursu, choćby był to środek nocy. Może również swobodnie wracać do udostępnionych materiałów, jeśli tylko będzie miał taką potrzebę. Dodatkowe plusy to „uwolnienie” części osób prowadzących zajęcia oraz łatwość tworzenia narzędzi sprawdzających zdobytą wiedzę (testów lub zadań) i łatwość jej weryfikacji, dzięki automatycznym zestawieniom z ocenami dostępnymi w większości programów. Ważnym czynnikiem może być również zainteresowanie kursantów nowymi formami, którzy chętnie sprawdzą, jak wygląda harcerski e-learning.

W tej beczce miodu można również znaleźć, wcale niemałą, łyżkę dziegciu. Szkolenia internetowe mają zasadniczą wadę, która dyskwalifikuje tę formę u wielu kształceniowców. W e-learningu kursant nie ma bezpośredniego kontaktu z prowadzącym zajęcia. Brak jest więc relacji uczeń-mistrz, brakuje też punktu odniesienia, czyli innych kursantów, z którymi można wymienić opinie lub chociaż skrzyżować pełne niezrozumienia spojrzenia. Brakuje również tak charakterystycznych dla szkoleń kadry pytań i dyskusji, które często odciągają prowadzącego od głównego tematu, ale doskonale pomagają uzupełnić wiedzę lub rozwiązać różnorodne wątpliwości kursantów. W przypadku szkoleń internetowych oczywiście istnieje możliwość wypowiedzi na forum lub zadawania pytań prowadzącym poprzez

e-mail, ale niewielu kursantów z niej korzysta. Innym poważnym problemem jest możliwość „prześlizgnięcia się” przez kurs. Kursant może włączyć materiał audio i zająć się innymi sprawami. Zadania sprawdzające również może „spisać” od innych. Oczywiście przypadki braku zainteresowania zdarzają się również podczas tradycyjnych kursów, ale nie ma wątpliwości, że w czasie samodzielnego e-learningu uczestnik narażony jest na więcej pokus. Ostatnim minusem szkoleń internetowych, na który warto zwrócić uwagę, jest czasochłonność ich przygotowania. Każdy kształceniowiec wie, że przygotowanie dobrych zajęć wymaga czasu, ale stworzenie wartościowego i ciekawego szkolenia elektronicznego to jeszcze więcej pracy. Niezbędna jest również umiejętność obsługi specjalistycznych programów. Nie da się więc przygotować dobrego e-learningu w jedną chwilę.

E-learning nie jest wytrychem ani uniwersalnym kluczem, pasującym do wszystkich urządzeń!

Planując kurs z wykorzystaniem tej formy, trzeba dokładnie zważyć, czy zastosowanie takiego narzędzia pozwoli osiągnąć nasze cele kształceniowe. Innymi słowy, trzeba wiedzieć, jakie tematy można przekuć na szkolenie internetowe bez utraty ich wartości, a w jakich

przypadkach jest to niedopuszczalne. Z pewnością nie będzie zaskoczeniem, jeśli za treści wymagające bezwzględного udziału prowadzącego uznamy opis metodyk, podstawy wychowawcze, naukę planowania czy szkolenia z umiejętności miękkich. Z drugiej strony nie powinno stanowić problemu przekazywanie za pomocą e-learningu wiedzy o statucie, innych dokumentach, organizacjach skautowych czy historii.

O tym, jak ważnym czynnikiem szkoleniowym jest odpowiedni wybór treści przekazywanych w formie elektronicznej, świadczy fakt, że Ministerstwo Edukacji Narodowej planuje nowelizację prawa, która zakaze organizowania e-learningowych kursów dla wychowawców kolonijnych, uznając, że wiedzy niezbędnej do profesjonalnej opieki nad dziećmi nie da się uzyskać on-line. Również Główna Kwatera ZHP wprowadziła pewien mechanizm bezpieczeństwa, w myśl którego jedynie 10% ogólnych treści na kursach instruktorskich oraz 25% na kursach metodycznych może być prowadzona w formie zajęć e-learningu.

Oprócz wyboru odpowiednich treści przy tworzeniu zajęć (nie tylko) e-learningowych trzeba zadbać o odpowiednią formę. Dlatego też niezbędna jest umiejętność obsługi odpowiednich programów. Najpopularniejszą platformą e-learningową jest Moodle, bezpłatnie oprogramowanie *open source*.

Dzięki wielu dostępnym modułom jej wygląd oraz funkcje można łatwo dostosować do naszych aktualnych potrzeb, tworząc atrakcyjne wizualnie materiały. Nigdy nie możemy zapomnieć, że sam wybór nowoczesnej formy przekazu nie gwarantuje powodzenia – kursanta trzeba jeszcze zachęcić atrakcyjnością zawartości.

Jak przy większości działań, także tworząc zajęcia e-learningowe najtrudniej jest zacząć. W moim hufcu zespół kadry kształcącej już dwukrotnie wykorzystywał szkolenia internetowe jako element kursów przewodnikowskich. Za każdym razem zostały one pozytywnie ocenione i spełniły nasze kształceniowe oczekiwania. Potwierdziły również starą prawdę, że większość osób lubi odkładać wszystko na ostatnią chwilę – ruch na platformie e-learningowej rozpoczął się dopiero na kilka dni przed upływem wyznaczonego terminu zamknięcia kursów. Wszystkim jednak udało się zapoznać z przygotowanymi materiałami oraz zaliczyć przygotowane przez nas testy wiedzy. Dodatkowo podczas jednego z weekendów przeprowadziliśmy z kursantami krótkie podsumowanie e-learningu, w trakcie którego omówiliśmy prawidłowe odpowiedzi do testu oraz odpowiedziliśmy na wszystkie pytania, które mieli kursanci. Takie podsumowanie pozwoliło w znacznym stopniu zminimalizować problem braku relacji uczeń-mistrz, o której pisałem powyżej.

Skromne na razie doświadczenie we wprowadzaniu e-learningu na poziomie hufca pokazuje, że jest to ciekawa alternatywa dla tradycyjnie prowadzonych zajęć i z czasem jej znaczenie w kształceniu będzie rosło. Jednocześnie jest to bardzo trudna forma, więc może już wkrótce na naszym harcerskim „rynku szkoleniowym” pojawią się zajęcia z tworzenia zajęć e-learningowych. Bez tego możemy po prostu nie sprostać wymaganiom naszych kursantów.

PHM. PAWEŁ PIETRZAK
HUFIEC WARSZAWA-WOLA

Przeczytaj!

Tadeusz Wyrwalski

Rozwój idei puszczańskiej w skautingu 1902-1939

Książka została wydana w roku 1990 przez Harcerską Oficynę Wydawniczą w Krakowie. Autor w 1957 r. założył pierwszą drużynę puszczańską 34 DHL „Watra” we Wrocławiu. To przede wszystkim dzięki niemu w powojennej Polsce na nowo odrodziły się idee puszczaństwa Ernesta Thompsona Setona.

Publikacja składa się z ośmiu rozdziałów. W pierwszym autor przybliży początki puszczaństwa w swojej drużynie. Kolejny dział to historia życia Ernesta T. Setona. Z tej części dowiadujemy się, że pochodził on z bogatej, wielodzietnej rodziny. Seton był wychowany w duchu religijnym. Od najmłodszych lat interesował się przyrodą, jednak rodzice byli temu przeciwni. Twórca puszczaństwa studiował w akademii sztuk pięknych w Londynie. W latach 80. XIX stulecia powrócił do Ameryki i osiadł na farmie swojego brata. Tam nawiązał kontakty z Indianami i zafascynował się ich kulturą i kontaktami z przyrodą. W 1902 r. założył pierwszy szczerp Woodcraft Indians (Indianie Puszczańscy). Cztery lata później spotkał się z generałem Robertem Baden-Powellem i został jednym z jego doradców. W 1910 Seton „Czarny Wilk” został naczelnikiem skautów amerykańskich. Po oskarżeniach o socjalizm wycofał się z tej organizacji. Powołał w tym czasie nową strukturę pod nazwą Woodcraft-Chivalry (Rycerstwo Puszczańskie), które następnie przekształciło się w The Woodcraft League of America (Puszczańska Liga Ameryki). Został jej naczelnikiem, jak również światowego Woodcraftu.

Na kolejnych stronach Tadeusz Wyrwalski szczegółowo opisuje zasady puszczaństwa. Zwraca uwagę na organizację Rycerstwa Puszczańskiego, przedstawia zwyczaje, obrzędy amerykańskich skautów. Kolejny rozdział to historia skautingu leśnego w Czechosłowacji. Jego twórcą był Milos Seifert, który nie szczędził krytyki organizacji Baden-Powella. Uważał, że skauting jest zbyt militarny i tak naprawdę jest za mało bliski przyrodzie. Następne strony to zarys dziejów woodcraftu w Niemczech, który przyjął nazwę – Związku Nowych Skautów Niemieckich. Organizacja przetrwała do momentu przejęcia rządów przez nazistów.

Przedostatni rozdział dotyczy dziejów Wolnego Harcerstwa w Polsce. Za twórcę ruchu uznaje się harcmistrza Adama Ciołkosza. Był zdecydowanym przeciwnikiem militarizmu w harcerstwie. Kluczową rolę przeznaczał nauce współżycia z przyrodą. Bardzo mocno wzorował się na hasłach i pomysłach Ernesta Thompsona Setona. Chciał amerykańskie wzory zaadaptować w Polsce. Niestety w gronie zwolenników tej idei pojawił się rozłam. Część uważała, że pomysły puszczańskie są dobre, ale nie zmieniają organizacji. Grupa instruktorów z Leonem Jankowskim na czele dążyła do utworzenia własnej lewicowej organizacji harcerskiej.

Książka Tadeusza Wyrwalskiego na pewno powinna być podstawową lekturą dla wszystkich wędrowników oraz instruktorów zafascynowanych puszczaństwem. Bo przecież to nie tylko historia idei Ernesta Thompsona Setona!

Mamy w naszym małym hufcu dużo problemów dnia codziennego. Prawdopodobnie wiele hufców ma bardzo podobne problemy, są zapewne i takie, które co prawda nie dzielą naszych trosk, ale mają własne – mniejsze, większe, nieważne – każdy problem jest problemem istotnym, jeżeli dotyczy bezpośrednio nas.

Mamy więc problemy z drużynowymi, pieniędzmi, bazą hufca, wyrwanymi gniazdkami elektrycznymi, wynoszeniem śmieci, ale jeden problem męczy nas nieustannie i chyba, o losie!, nie da się go pokonać. To wszechobecny SPAM w naszej skrzynce e-mail.

Tak więc gdy rano, jeszcze w domu, sprawdzam hufcową pocztę, kusi mnie a to oferta kredytu, a to wczasy w ciepłych krajach, konstrukcje żelbetowe z rabatem, kwiaty doniczkowe, niezawodne sposoby na szybką drogę do pierwszego miliona. Jest tego mnóstwo i chyba tylko z braku czasu na podjęcie decyzji jeszcze nie wiemy jako komenda, z której oferty skorzystać. Co więcej, po usunięciu 15-20 wiadomości już po godzinie-dwóch kuszą nas nowe oferty i propozycje bardziej lub mniej znane.

Kuszą nas też instruktorzy ZHP. Dostajemy na skrzynkę całkiem pokaźną liczbę zaproszeń na śpiewanki, rajdy, biwaki, im-

KOMENDANCKA BUTA

prezy mniejsze lub większe. Czasami zastanawia mnie, czy dajmy na to instruktor z Katowic rzeczywiście uważa, że ktoś ze Szczecina pofatyguje się na jeden dzień na drugi koniec Polski na rajd? Zapewne nie, w każdym razie szansa na to jest mała. Ale z drugiej strony – jakaś jest. I zapewne tak to oceniając, jeden druh (lub druhna, bo niestety podpisu nie było) wysłał do wszystkich komendantów hufców ZHP e-mail z zaproszeniem na biwak, w dodatku z prośbą o promocję w swoich środowiskach. Bezczelny okropnie! Bo jak to taka nijaka persona ma czelność pisać do komendanta i zaśmiecać mu skrzynkę, notabene służbową!

Komendant, jak się okazuje, jest panem, który wie wszystko i zna się na wszystkim najlepiej, i nie będzie mu tu byle jaki instruktor (albo co gorsza, zwykły harcerz, w dodatku z małego miasta) zaśmiecał skrzynki e-mail, bo ta stworzona jest do celów wyższych (choć nie zbyt jasno określonych). Więc długo nie trzeba było czekać, by w swym liście komendant jednego ze stołecznych huf-

ców zruzał tego bogu ducha winnego harcerza (instruktora?) za to, że miał czelność zaśmiecać mu skrzynkę. Drugi natomiast – potocznym, niezbyt wysublimowanym językiem – zaczął rozważać, do jakiego poziomu sprowadzamy promocję imprez w ZHP i nawet zagroził, że kusi go, by zgłosić tak ze 120-150 harcerzy i zobaczyć, czy są gotowi na taki obrót spraw, przy czym zamiast sprawdzić w słowniku, musiał pochwalić się swoją erudycją, snując rozważania na temat umiejscowienia miejscowości „Suski” (bo drużyna nadawcy miała w nazwie „Suska”), trzeci zaś zwięźle i stanowczo dodał: Po pierwsze należy się podpisać. Po drugie najpierw zapytać, czy ktoś chce otrzymywać takie maile...

Gdy w ciągu kilku godzin odbierałem te wiadomości (bo

orędownicy niespamowania skrzynek wysyłali je do wszystkich komendantów hufców, zaznaczając tym samym swój upór i trud w walce o „wolne skrzynki”), zastanawiałem się, co czuje autor listu, w którym zapraszał na biwak, gdy odbiera od instruktorów ZHP takie odpowiedzi na swoją prośbę? Kim jest, ile ma lat? Jest kobietą czy mężczyzną? Jak długo jest w harcerstwie? Ile imprez w życiu zrobił i czy jeszcze jakkolwiek zrobi? A może jest to jego pierwsza impreza w życiu? Może w końcu postanowił, że zrobi coś bardziej ambitnie niż dotychczas? Może realizował zadanie powierzone przez drużynowego? Czego tego dnia dowiedział się o instruktorach ZHP?

Jeżeli był ambitny, instruktorzy podcięli u skrzydła. Jeżeli wierzył w etos instruktorski, pewnie jest teraz zbity z tropu. Jeżeli utożsamiał harcerstwo z czymś pozytywnym, poczuł gorzyc rozczarowania. Został ustawiony w szeregu. Gdzie będzie jutro?

HM. MACIEJ GRABOWSKI
HUFIEC SZCZECIN-POGODNO

**Komendant jest panem, który wie wszystko
i zna się na wszystkim najlepiej,
i nie będzie mu tu byle jaki instruktor
zaśmiecał skrzynki e-mail!**



Jeden projekt > jeden człowiek?

Co waży więcej: jeden projekt (często dotyczący swym zasięgiem kilkunastu, kilkudziesięciu, a nawet kilkuset osób) czy jeden człowiek? Czy można poświęcić tego drugiego w imię ważnego zadania, realizującego najwznioślejszą na ziemi misję? Pewnie wielu z nas po pewnym namyśle odpowie: nie, cel nie uświęca środków, a jednak nawet my – instruktorzy wielokrotnie postępujemy wręcz odwrotnie.

Gdzie zaczyna się poświęcanie drugiego człowieka na ołtarzu ważnego projektu? Czy możemy mówić o nim tylko wtedy, jeśli w wyniku naszych decyzji ktoś straci życie lub zdrowie? A może należy sięgnąć do bardziej subtelnych rewirów: więzi społecznych, zrównoważonego rozwoju czy wiary we własne siły? Spowiadając się tylko z „grzechów głównych” szybko możemy ulec ułudzie, że jesteśmy w porządku, a tymczasem diabeł tkwi w szczegółach. Występując w roli szefów, jesteśmy winni naszym podwładnym o wiele więcej.

ZHP to nie świetnie prosperująca korporacja o powszechnie rozpoznawalnej marce. Rotacja na funkcjach i odpływ kadry do innych NGO nie powinny być naszym sposobem na wysoką efektywność. Nieetyczne jest wyciskanie z naszych „pracowników” całej pozytywnej motywacji do działania i czasu, a następnie bezpardonowe wymianie ich „na nowszy model”. Ile razy zdarza się, że komuś pełnemu werwy i wiary powierzamy stałą czy czasową funkcję, a po tym, jak przyjdą pierwsze rozczarowania brakiem namacalnych efektów czy ewidentnymi potknięciami, szukamy po prostu innego człowieka? Ile razy w ogóle pomijamy udzielanie cząstkowej i końcowej informacji zwrotnej, przekazując zainteresowanemu tylko jedną podprogową wiadomość „zawiodłeś, nie nadajesz się, wyrzucam cię na śmietnik”?

ZHP to nie sekta wymagająca porzucenia wszystkiego i wszystkich na rzecz bóstwa. Nie możemy wymuszać ani pochwalać sytuacji, w których instruktorzy na rzecz służby harcerskiej rażąco zaniedbują inne sfery życia. Nieskończone lub niepodjęte studia, stracona praca, rozbite związki, pretensje ze strony dzieci czy rodziców naszych instruktorów to koronne dowody waszej wielkiej winy. Z reguły pracujemy w gronie kilku lub kilkunastu współpracowników, rzetelne zebranie informacji odnośnie ich sytuacji zawodowo-życiowej nie jest więc wysiłkiem ponad miarę i powinno poprzedzić powierzenie każdego większego zadania. Nie można kierować się przeświadczeniem, że instruktor sam odmówi, jeśli nie będzie w stanie czegoś zrobić. Jeśli jesteśmy naprawdę dobrymi szefami, to nasi podwładni będą bali się nas zawieść i choćby po to, aby uzyskać nasze uznanie, poświęcą się. Wiele lat zajęło mi wykucie powyższych myśli. Nabranie dystansu do pracy, jaką wykonuję na rzecz ZHP, rodzące przeświadczenie, że dobro moje i osób, z którymi pracuję, jest najważniejsze, pozwala mi paradoksalnie zrobić zdecydowanie więcej dla innych.

Jestem też niesamowicie wdzięczna mojej aktualnej harcerskiej szefowej – hm. Emilii Kulczyk-Prus za to, że nie zapomina nigdy o tym, że jestem człowiekiem. Pozwala mi koordynować te projekty, które naprawdę czuję i rozumiem, w związku z czym przez większą część ostatnich dwóch lat miałam wrażenie, że robię coś, bo tego chcę, a nie dlatego, że zostałam do tego zmuszona. Płonę, ale nie spalam się i nawet jeśli oznacza to jeden projekt w roku mniej, to jest to komfort nie do przecenienia.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA



Harc mistrz Polski Ludowej

Tak, będzie o stopniu, który starsi instruktorzy dobrze pamiętają, a dla młodszych i tych, nazwijmy ich – w średnim wieku – ten stopień to już zamierzchła historia. Bo harcmistrzów i harcmistrzyń Polski Ludowej nie ma już od roku 1991.

Stopień miał charakter honorowy. Można go było otrzymać po dziesięciu latach służby instruktorskiej w stopniu harcmistrza. Tak. Po dziesięciu latach bycia mistrzem harców! To spory szmat czasu. Ileż obozów, zimowisk, zbiórek, rajdów musiało się zorganizować, by dostać ten dla większości wymarzony stopień. Przyznawano go raz w roku – 22 lipca – w tamtych czasach dniu naszego święta narodowego. Starsi pamiętają, młodszy niech sobie poczytają, dlaczego właśnie ten dzień wybrano na najważniejszy w państwie z całego roku kalendarzowego. Naczelnik ZHP – najpierw na wniosek komend a później po latach po raporcie zainteresowanego – osobiście przyznawał ów stopień, który symbolizowała biało-czerwona podkładka pod harcerskim krzyżem.

Pierwotnie było to (w drugiej połowie lat sześćdziesiątych) wyjątkowe wyróżnienie. Taki harcmistrz Rzeczypospolitej nowych socjalistycznych czasów. Hm. PL było niewiele – elita organizacji. Później stopień spowszechniał. Do roku 1989 przyznano go około sześciu tysiącom harcmistrzów. Armia instruktorów! Bo nasze władze dbały, by większość kadry z właściwym stażem harcmistrzami Polski Ludowej została. Ja też, aczkolwiek z pewnym opóźnieniem, otrzy-

małem ten stopień. O opóźnieniach, a może o ocenie naszej (mojej) pracy kiedyś osobno napiszę. Bo zawsze byłem doceniany, ale czasem inni byli doceniani wcześniej niż ja.

Stopień ten zlikwidowano dziwnie. Po prostu Rada Naczelna w swej uchwale w 1991 r. postanowiła znieść stopień. Znieść duży szmat naszej historii. Jednego dnia stopień jest, drugiego nie ma – ot, jakby wyparował. Nagle nie było stopnia nam przyznanego. Przez nas cenionego. W barwach naszej flagi narodowej. Stopień odszedł wraz z Polską Ludową w niebyt.

Mieliśmy my, harcmistrze PL, założyć sobie sami czerwone podkładki. A było nas nadal dwa czy trzy tysiące (organizacja kurczyła się i mnóstwo instruktorów, szczególnie nauczycieli, odeszło ze Związku). Część z nas podkładki wymieniła. Kupiła sobie nowe i już. Ale część wymienić ich nie chciała. Z sentymentu? Ze zranionej dumy? Tłumaczyłem naszemu naczelnictwu: – Jakoś to trzeba uregulować. – Moje tłumaczenia pozostały bez echa. W efekcie kilku rozmów któregoś dnia (a byliśmy wtedy w Załęczu) otrzymałem czerwoną podkładkę z rąk druha Stefana Mirowskiego, ówczesnego przewodniczącego i druha Ryszarda Paclawskiego, naczelnika. Biało-czerwoną im oddałem. Byłem usatysfakcjonowany, ale chyba jako jeden z nielicznych w całym ZHP...

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

Refleksja o pokorze

Są takie idee,
postaci,
wydarzenia,
dokumenty,
sprawy,
o których
zapominamy.

Bo niby
nieaktualne, bo
jest coś nowego,
ważniejszego,
bo nie mamy do
tego głowy, bo
naturalny upływ
czasu itd.

Jednak są
rzeczy, które

warto sobie
przypomnieć

– rzeczy ciekawe
i ważne dla
instruktorów...

Zamiast zuchy, harcerze, harcerze starsi, wędrownicy, instruktorzy może wrotki, hulajnogi, motory, samochody i bolidy? Zamiast zastępów, drużyn i hufców może dzielnice, gminy i powiaty? A obozy letnie w maju, bo wtedy ciepło choć niezbyt upalnie – dobre, nie? Głupoty? Nie dla wszystkich! Ale po kolei...

Od tak wielu lat obserwuję instruktorów na wszystkich szczeblach naszej organizacji, że przywykłem, a właściwie powinienem przywyknąć do tego, że wielu z nich nie potrafi mądrze i odpowiedzialnie objąć nowej funkcji. Jedni powiedzą, że uderzyła im woda sodowa do głowy. Inni, że pewnie poczuli z otrzymaniem nowego sznura nagły przypływ mądrości. Jak by tego nie nazywać, sprawa jest poważna, ale w sumie nie ma się czemu dziwić – takie zachowania są ludzkie.

W ostatnim roku, przy okazji prowadzonych przeze mnie kilku kursów dla instruktorów z całej Polski, przekonałem się, że jest to zjawisko niestety bardzo powszechne i dość... sprawiedliwe. Sprawiedliwe, bo ta mądrość spływająca wraz z nową funkcją obdarza ludzi niezależnie od chorągwi, funkcji i poziomu struktury (problem zaczyna się często już od zastępowego i przybocznego). No może bardziej to przekonanie o wszechwiedzy spływa na młodszych instruktorów – ale to też jest przecież ludzkie.

Tak więc w tym roku już niejednokrotnie z komendantką CSI ZHP rozmawialiśmy o tym, że warto byłoby na kursach

kadry kształcącej, komendantów hufców, warsztatach dla KSI – właściwie na wszelkich formach kształceniowych znaleźć czas na refleksję na temat instruktorskiej i zwykłej, ludzkiej... pokory. Bo chyba właśnie ona – pokora, a właściwie jej brak, jest sednem opisywanego problemu!

Chciałem w tym miejscu zachęcić Czytelników, aby poszukiwanie pokory wobec świata, tego, co dzieje się w naszej organizacji, a nade wszystko wobec siebie i własnych ograniczeń, uczynić postanowieniem noworocznym na nowy 2015 rok. Ale, biorąc pod uwagę statystyki, z których wynika, że po kilkunastu dniach już nic by z tych postanowień nie zostało – nie warto. Może zatem popracujemy nad naszą instruktorską pokorą przynajmniej do 22 lutego? Choćby tyle!

A, jeszcze jedno, a propos tego, od czego zacząłem. Nie wnikając w szczegóły: pewna nowo wybrana władza jednej z chorągwi postanowiła, że pojęcia zapisane w statucie czy uchwałach zjazdu ZHP jej nie pasują i będzie używać własnych, a te zapisane rozumieć inaczej, po swojemu. Stąd już tylko krok do wrotek, hulajnogi...

Ignorancja i arogancja to dwie nierozłączne siostrzyce – to Giordano Bruno, ku pamięci.

HM. GRZEGORZ CALEK

TO MIEJSCE
CZEKA
NA TWOJĄ REKLAMĘ

reklama@czuwaj.pl

Juszczyn

Baza obozowa
Hufca Oświecim

Baza wyposażona jest w:
namioty obozowe typu NS,
"dychy" wysokie i niskie,
namioty kadrowe 6 i 8-osobowe,
namiot-jadalnia typu brytyjskiego



Doskonałe
miejsce
wypadowe
na piesze
wycieczki w
Beskid Żywiecki

Więcej
informacji
o bazie:
Adrian Pindel
tel. 669-745-994
oswiecim@zhp.pl



Można organizować
kolonie wuchowe
(obozy harcerskie)
realizowane
w różnych
fabulach
i tematykach.



Część bazy dla
bezpieczeństwa
jest oświetlona
co pomaga
również służbie
wartowniczej



Koszt
osobodnia
to tylko 33zł



Baza posiada również:
kuchnię pod wiatą
(spełniającą wymogi SANEPID),
sanitariaty, latryny,
namiot ambulatoryjny,
podstawowe zaplecze sportowe



Redaktor naczelny:

hm. Grzegorz Catek
naczelny@czuwaj.pl, 501 GCALEK

Zastępczyni

redaktora naczelnego:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

Kontakt z redakcją:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl, www.czuwaj.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

Kolegium redakcyjne:

hm. Adam Czetwertyński
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Ewa Lachiewicz

Stali współpracownicy:

hm. Paweł Chmielewski
hm. Jakub Cichocki
hm. Lucyna Czechowska
hm. Maria Kotkiewicz
hm. Jolanta Łaba
hm. Cezary Przeczek
hm. Anita Regucka-Kwaśnik
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:

Główna Kwatera
Związku Harcerstwa Polskiego

Producent:

4 Żywioty sp. z o.o.

Konto do prenumeraty:

4 Żywioty sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644

Zdjęcia w numerze:

Grzegorz Catek lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład: 1000 egz.



przypinka.pl
przypinki na wszystkie okazje





Na szlaku

IV ZŁOT KADRY ZHP

DATA	MIEJSCE	CENA
26-30 sierpnia 2015 r.	Gorzewo na Mazowszu (k. Płocka)	do końca grudnia 2014 150 zł do końca marca 2015 160 zł do końca maja 2015 170 zł

G Ł Ó W N E S Z Ł A K I



GRANATOWY

dla drużynowych i przybocznych powyżej 16 roku życia



CZERWONY

dla kadry wspierającej programowo drużynowych w codziennej pracy

S Z Ł A K I Ł Ą C Z N I K O W E



ŻÓŁTY

dla kadry finansowej hufców



CZARNY

dla kadry wspierającej drużynowych w pracy ze specjalnościami



POMARAŃCZOWY

dla pełnoletnich instruktorów zajmujących się współpracą międzynarodową na szczeblu hufca



ZIEŁONY

szkolenie Lider+ dla komendantów hufców i osób przygotowujących się do pełnienia tej funkcji oraz członków komend hufców ds. pracy z kadrami



WRZOSOWY

kurs dla namiestników, członków i kierowników referatów

więcej na zlotkadry.zhp.pl